



KOŚCIÓŁ

„Jesteście Bożym TERAZ”. Franciszek posłał uczestników ŚDM

27.01.2019

Z udziałem 700 tysięcy młodych ze 156 krajów świata Franciszek odprawił Mszę św. posłania, kończąca 34. Światowe Dni Młodzieży. „Nie jesteście przyszłością, nie tkwicie w „międzyczasie”, lecz jesteście Bożym „teraz” – powiedział. Podkreślił, że Ewangelia powinna w życiu każdego chrześcijanina wyrażać się w „konkretnej miłości daru z siebie”. Na zakończenie ogłoszono, że miejscem ŚDM w 2022 r. będzie Lizbona, stolica Portugalii. Poniżej treść homilii papieża:



„Oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Zaczął więc mówić do nich: «Dziś wypełniło się Pismo, które słyszeliście» (Łk 4,20-21).

W ten sposób ewangelia przedstawia nam początek publicznej misji Jezusa. Ukazuje Go w synagodze, w której dorastał, otoczonego przez znajomych i sąsiadów, a kto wie, może nawet niektórych ze swoich „katechetów” z dzieciństwa, którzy nauczali go Prawa. Jest to ważne wydarzenie w życiu Nauczyciela, kiedy dziecko, które kształtowało się i wyrosło w tej wspólnotie, powstało i zabrało głos, aby ogłosić i wprowadzić w czyn marzenie Boga. Słowo głoszone do

tej pory jedynie jako obietnica przyszłości, które jednak w ustach Jezusa mogło być wypowiedziane jedynie w czasie teraźniejszym, stając się rzeczywistością: „Dziś wypełniło się”.

Jezus objawia chwilę obecną Boga, która przychodzi, aby także i nas wezwać do wzięcia udziału w Jego teraz, aby „ubogim głosić dobrą nowinę”, „ogłosić więźniom wyzwolenie, a niewidomym przejrzenie”, „zniewolonych uczynić wolnymi”, „aby ogłosić rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19). To „teraz Boga” staje się obecne wraz z Jezusem, staje się obliczem, ciałem, umiłowaniem miłosierdzia, które nie oczekuje sytuacji idealnych czy doskonałych, by się ukazać, ani nie przyjmuje wymówek, by się urzeczywistniło. On jest czasem Boga, który czyni właściwą i stosowną każdą sytuację i każdą przestrzeń. W Jezusie zaczyna się i staje się żywa obiecana przyszłość.

Kiedy? Teraz. Ale nie wszyscy, którzy tam słuchali, poczuli się zaproszeni lub wezwani. Nie wszyscy mieszkańcy Nazaretu byli gotowi uwierzyć w kogoś, kogo znali i widzieli, jak dorastał, a kto zaprosił ich do realizacji tak bardzo oczekiwanego marzenia. Co więcej, powiedzieli: „Ależ, czy nie jest to syn Józefa?” (por. Łk 4,22).

To samo może się przydarzyć także i nam. Nie zawsze wierzymy, że Bóg może być tak konkretny i codzienny, tak bliski i rzeczywisty, a tym bardziej, że staje się tak obecny i działa przez kogoś znanego, jak może być sąsiad, przyjaciel, krewny. Nie zawsze wierzymy, że Pan może nas zaprosić, byśmy pracowali i pobrudzili sobie ręce razem z Nim, w Jego Królestwie, w tak prosty, ale zdecydowany sposób. Trudno nam przyznać, że „Miłość Boża wyraża się w sposób konkretny i niemal namacalny w dziejach, na które składają się wszystkie wydarzenia, przykre i chwalebne” (Benedykt XVI, Audienca generalna, 28 września 2005).

Nieraz zachowujemy się jak mieszkańcy Nazaretu, gdy wolimy Boga na odległość: miłego, dobrego, wspaniałomyślnego, dobrze opisanego, ale odległego, a przede wszystkim takiego, który nie przeszkadza, Boga „oswojonego”. Bowiemy Bóg bliski i codzienny, Bóg przyjaciel i brat wymaga od nas, byśmy nauczyli się bliskości, codzienności, a przede wszystkim braterstwa. Nie chciał ukazać się na sposób anielski czy w sposób spektakularny, ale chciał nas obdarzyć obliczem braterskim i przyjacielskim, konkretnym, rodzinnym. Bóg jest rzeczywisty, ponieważ miłość jest realna, Bóg jest konkretny, ponieważ miłość jest konkretna. I to właśnie „ten konkretny wymiar miłości jest jedną z zasadniczych cech życia chrześcijan” (Benedykt XVI, Homilia, 1 marca 2006 r.).

Nam również może grozić to samo, co mieszkańcom Nazaretu, gdy Ewangelia w naszych wspólnotach chce się stać konkretnym życiem, a my zaczynamy mówić „ale czyż ci młodzi nie są dziećmi Maryi, Józefa, i nie są braćmi tego czy owego... krewnymi tego... Czyż nie są oni dzieciakami, którym pomagaliśmy się rozwijać?... Niech siedzi cicho, jakże możemy mu uwierzyć? Czy tamten, to nie ten chłopak, który zawsze piłką wybijał szyby?”. A ten, kto urodził się, aby być prorocstwem i głoszeniem królestwa Bożego, zostaje oswojony i zubożony. Chęć oswojenia Słowa Bożego jest codzienną pokusą.

Również wam, drodzy młodzi, może się przytrafić to samo, za każdym razem, gdy myślicie, że wasza misja, wasze powołanie, a nawet wasze życie jest obietnicą, która dotyczy jednak przyszłości i nie ma nic wspólnego z teraźniejszością. Jakby młodość była synonimem poczekalni dla oczekujących na swój czas. A w „międzyczasie” tej godziny wymyślamy lub sami wymyślacie dla siebie przyszłość higienicznie dobrze opakowaną i bez konsekwencji, dobrze skonstruowaną i zagwarantowaną, i ze wszystkim „dobrze zapewnionym”. Nie chcemy wam dawać przyszłości z laboratorium. Jest to „udawanie” radości, a nie radość dnia dzisiejszego, tego co konkretne, miłości. W ten sposób z tą fikcją radości was „uspokajamy” i usypiamy, byście „nie robili rabanu”, za bardzo nie przeszkadzali, abyście nie zadawali pytań samym sobie i nam, abyście nie poddawali w wątpliwość samych siebie i nas. A w tym „międzyczasie” wasze marzenia tracą polot, stają się przyziemne, zaczynają zasypiać i stają się małymi i smutnymi fikcjami (por. Homilia na Niedzielę Palmową, 25 marca 2018 r.), tylko dlatego, że uważamy, bądź uważacie, że jeszcze nie nadeszło wasze „teraz”, że jesteście zbyt młodzi, by zaangażować się w marzenia i budowanie jutra. I w ten sposób stale was odprawiają... I wiecie co? Wielu młodym ludziom to się podoba. Proszę, pomóżmy im sprawić, aby im się to nie podobało, aby zareagowali, aby chcieli żyć Bożym „teraz”.

Jednym z owoców ostatniego Synodu było bogactwo możliwości spotkania, a przede wszystkim wysłuchania. Bogactwo słuchania między pokoleniami, bogactwo wymiany i wartość uznania, że potrzebujemy jedni drugich, że musimy dążyć do tworzenia kanałów i przestrzeni, w których trzeba angażować się w marzenie i budowanie jutra już od dzisiaj. Ale nie w izolacji, lecz razem, tworząc wspólną przestrzeń. Przestrzeń, której nie otrzymuje się w darze, ani której nie wygrywamy na loterii, ale przestrzeń, o którą również wy musicie walczyć. Wy, młodzi, musicie dzisiaj walczyć o swoją przestrzeń, ponieważ życie jest dzisiaj. Nikt nie może obiecać tobie dnia jutrzejszego: twoje życie jest dziś, twoje włączenie się do gry jest dzisiaj, twoja przestrzeń jest dzisiaj. Jak na to odpowiadasz?

Wy, drodzy młodzi, nie jesteście przyszłością. Lubimy mówić: „Jesteście przyszłością...”, Nie jesteście chwilą obecną! Nie jesteście przyszłością Boga: wy młodzi jesteście Bożym teraz. On was zwołuje, wzywa was w waszych wspólnotach, wzywa was w waszych miastach, by pójść w poszukiwaniu dziadków, dorosłych, aby stanąć na nogi i razem z nimi zabrać głos i spełnić marzenie, z jakim Pan was wymarzył.

Nie jutro, teraz, bo tam teraz, gdzie jest twój skarb, tam jest również twoje serce (por. Mt 6,21); a to, co rozbudza waszą miłość, podbija nie tylko waszą wyobraźnię, ale obejmie wszystko. Będzie tym, co wam każe wstać rankiem i pobudzi was w chwilach zmęczenia, co złamie wam serce i napełni was zadziwieniem, radością i wdzięcznością. Poczujcie, że macie misję i zakochajcie się w niej, a to zadecyduje o wszystkim” (por. Pedro Arrupe, SJ, Nada es más práctico). Możemy mieć wszystko, ale drodzy młodzi, jeśli brakuje nam namiętności miłości, to zabraknie wszystkiego. Namiętności miłości dnia dzisiejszego! Niech Pan sprawi, byśmy się zakochali i prowadzi nas ku dniu jutrzejszemu!

Dla Jezusa nie ma „w międzyczasie”, ale jest miłość miłosierdzia, która chce przeniknąć do serca i je zdobyć. On chce być naszym skarbem, ponieważ Jezus nie jest „międzyczasem” w życiu lub przemijającą chwilową modą, jest miłością daru z siebie, która zaprasza, by dawać siebie.

Jest to miłość konkretna, dnia dzisiejszego bliskiego, rzeczywistego. To świąteczna radość, która się rodzi, gdy postanawiamy uczestniczyć w cudownym poławie nadziei i miłości, solidarności i braterstwa w obliczu wielu spojrzeń sparaliżowanych i paraliżujących ze względu na lęki i wykluczenia, spekulacje i manipulacje.

Bracia: Pan i Jego misja nie są „międzyczasem” w naszym życiu, czymś ulotnym, nie jest tylko Światowym Dniem Młodzieży: są naszym życiem dnia dzisiejszego i na pielgrzymowanie!

Przez wszystkie te dni w szczególny sposób towarzyszyły nam, jak muzyka w tle, słowa Maryi: „niech mi się stanie”. Ona nie tylko wierzyła w Boga i obietnice jako coś możliwego, ale wierzyła Bogu i odważyła się powiedzieć „tak”, aby uczestniczyć w tym teraz Pana. Poczula, że ma misję, rozmyślała się i to zdecydowało o wszystkim. Obyście mogli poczuć, że macie misję, że dajecie się zakochać, a Pan zdecyduje o wszystkim.

I podobnie, jak to się stało w synagodze w Nazarecie, Pan pośród nas, swoich przyjaciół i znajomych, ponownie wstaje, bierze księgę i mówi nam: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21).

Drodzy młodzi, czy chcecie żyć konkretnością Jego miłości? Niech wasze „tak” nadal będzie bramą wejściową, aby Duch Święty dał nową Pięćdziesiątnicę dla Kościoła i dla świata. Niech się tak stanie.

Za: ekai.pl

Papież do konsekrowanych w Panamie: Nie pozwólmy, by ukradziono nam piękno odziedziczone po naszych ojcach

26.01.2019

Bracia, nie pozwólmy, by ukradziono nam piękno, które odziedziczyliśmy po naszych ojcach! Niech będzie ono żywym i owocnym korzeniem, który pomoże nam nadal czynić piękną i proroczą historię zbawienia na tych ziemiach – powiedział papież Franciszek w homilii Mszy św., której przewodniczył w Bazylice katedralnej Matki Bożej Starszej w Panamie z udziałem osób konsekrowanych.

Publikujemy pełną treść homilii:

„Jezus, zmęczony przebytą drogą, usiadł obok studni, a było to około godziny szóstej. Nadeszła wtedy kobieta – Samarytanka, aby zaczerpnąć wody. Jezus poprosił ją: «Daj mi się napić»” (J 4,6-7).

Usłyszana przez nas Ewangelia nie waha się ukazać nam Jezusa zmęczonego chodzeniem. W południe, gdy słońce daje się odczuć z całą swą siłą i mocą, znajdujemy Go obok studni. Musiał zaspokoić i ugasić pragnienie, odświeżyć swe kroki, odzyskać siły, by kontynuować misję.

Uczniowie widzieli na własne oczy, co oznacza poświęcenie i gotowość Pana, aby nieść Dobrą Nowinę ubogim, opatrywać rany serc złamanych, zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę, pocieszać zasmuconych, obwieszczać rok łaski dla wszystkich (por. Iz 61,1-3). Są to sytuacje, które pochłaniają nasze życie i energię; i „nie oszczędzały”, obdarzając nas wieloma ważnymi chwilami w życiu Nauczyciela, w których również nasze człowieczeństwo mogłoby spotkać słowo Życia.

Zmęczony drogą

Dla naszej wyobraźni, kompulsywno-wydajnościowej, stosunkowo łatwe jest rozważanie i nawiązanie komunii z działalnością Pana, ale nie zawsze potrafimy czy możemy rozważać i towarzyszyć „trudom Pana”, jakby to nie była sprawa Boga. Pan się zmęczył i w tym znoju znajdują miejsce liczne znużenia naszych narodów i naszych ludów, naszych wspólnot i tych wszystkich, którzy są utrudzeni i obciążeni (por. Mt 11, 28). Przyczyny i motywy, które mogą powodować zmęczenie drogą w nas, kapłanach, osobach konsekrowanych, członkach ruchów świeckich są wielorakie: od długich godzin pracy, które

pozostawiają mało czasu na jedzenie, odpoczynek i przebywanie z rodziną, po „toksyczne” warunki pracownicze i uczuciowe, które prowadzą do wyczerpania i powolnego osłabienia serca; od prostego i codziennego poświęcenia, aż po rutynowy ciężar osób, które nie znajdują zadowolenia, uznania lub wsparcia niezbędnego do zmierzenia się z codziennością; od zwykłych i możliwych do przewidzenia sytuacji skomplikowanych, aż po koszarne i stresujące godziny napięcia. Cała gama ciężarów, które trzeba znieść.

Nie sposób ogarnąć wszystkich sytuacji wypalania się życia osób konsekrowanych, ale we wszystkich odczuwamy pilną potrzebę znalezienia studni, która mogłaby zaspokoić i ugasić pragnienie i zmęczenie przebytej drogi. Wszystkie domagają się, jak milczące wołanie, jakiejś studni, od której można zacząć od nowa.

Od jakiegoś czasu, pod tym względem, nierzadko zdarza się, że w naszych wspólnotach gości pewien subtelny rodzaj zmęczenia, który nie ma nic wspólnego ze zmęczeniem Pana. Jest to pokusa, którą moglibyśmy nazwać znużeniem nadziei. To znużenie, które pojawia się wówczas, gdy – jak w Ewangelii – słońce pada jak ołów, a godziny stają się nie do zniesienia, z taką intensywnością, że nie pozwalają iść naprzód czy też spoglądać w przyszłość.

Jakby wszystko stawało się zamglone. Nie chodzi mi o „swoisty trud serca” (Jan Paweł II, Enc. Redemptoris Mater, 17; por. Adhort. ap. Evangelii gaudium, 287) ludzi „rozerwanych na strzępy” z powodu pracy, potrafiących pod koniec dnia ukazać spokojny i wdzięczny uśmiech, ale o to inne znużenie, które rodzi się w obliczu przyszłości, kiedy rzeczywistość „wymierza policzki”, i podważa siły, środki i wykonalność misji w tym tak zmieniającym się i stawiającym pytania świecie.



Jest to zmęczenie paraliżujące. Rodzi się z patrzenia w przyszłość, nie wiedząc, jak zareagować na intensywność i niepewność przemian, które przeżywamy jako społeczeństwo. Zmiany te wydają się nie tylko podważać nasze formy wyrazu i zaangażowania, nasze zwyczaje i stosunek do rzeczywistości, ale w wielu przypadkach kwestionować samą możliwość życia zakonnego we współczesnym świecie. I nawet prędkość tych zmian może doprowadzić do obezwładnienia wszelkich decyzji i opinii, a to, co było znaczące i ważne w innych czasach, wydaje się nie mieć już miejsca.

Znużenie nadziei rodzi się ze świadomości Kościoła zranionego swoim grzechem, który wiele razy nie potrafił usłyszeć licznych wołań, w których kryło się wołanie Nauczyciela: „Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46).

W ten sposób możemy przyzwyczaić się do życia ze znużoną nadzieją w obliczu niepewnej i nieznanej przyszłości, a to sprawia, że powstaje miejsce, aby w samym sercu naszych wspólnot zadomowił się szary pragmatyzm. Wszystko wydaje się postępować normalnie, ale w rzeczywistości wiara niszczy się i się rozkłada. Zawiedzeni rzeczywistością, której nie rozumiemy lub w której uważamy, że nie ma już miejsca dla naszego projektu, możemy nadać „obywatelstwo” jednej z najgorszych możliwych herezji naszych czasów: myśleniu, że Pan i nasze wspólnoty nie mają nic do powiedzenia czy dania temu nowemu rodzajowi światu (por. Adhort. ap. Evangelii gaudium, 83). A wówczas zdarza się, że to, co pewnego dnia zrodziło się jako sól i światło świata, w ostateczności oferuje swoją najgorszą wersję.

Daj mi się napić

Utrudzenie drogą się przytrafia i daje się odczuć. Istnieje, czy nam się to podoba, czy też nie, i dobrze mieć tę samą odwagę, jak Nauczyciel, by powiedzieć: „Daj mi się napić”. To co przydarzyło się Samarytance może się przytrafić każdemu z nas i nie chcemy ugasić pragnienia byle jaką wodą, lecz tym „źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4,14). Wiemy, podobnie jak dobrze wiedziała Samarytanka, która od lat nosiła puste dzbanki nieudanych miłości, może nie każde słowo może pomóc w odzyskaniu sił i prorocstwa w misji. Nie byle jaka nowość, niezależnie od tego jak bardzo mogłaby się zdawać

uwodzicielska, może załagodzić pragnienie. Wiemy, podobnie jak ona to dobrze wiedziała, że nawet wiedza religijna, usprawiedliwienie określonych decyzji raz tradycje minione i obecne nie czynią nas zawsze płodnymi i zapalonymi „czcicielami w Duchu i w prawdzie” (J 4,23).

„Daj mi się napić” – o to prosi Pan, i chce abyśmy i my powiedzieli te słowa. Mówiąc to, otwieramy drzwi naszej znużonej nadziei, by bez lęku powrócić do będącego u podstaw źródła pierwszej miłości, kiedy Jezus przeszedł naszą drogą, spojrział na nas z miłosierdziem, poprosił, byśmy za Nim poszli. Mówiąc to, odzyskujemy pamięć tej chwili, kiedy Jego oczy spotkały się z naszymi, chwili, kiedy dał nam do zrozumienia, że nas miłuje i to nie tylko w sposób osobisty, ale także jako wspólnotę (por. Homilia w Wigilię Paschalną 19 kwietnia 2014). To powrócenie do naszych kroków i usłyszenie w kreatywnej wierności, że Duch nie stworzył jakiegoś szczególnego dzieła, planu duszpasterskiego czy jakiejś struktury, którą należy zorganizować, ale za pośrednictwem wielu „świętych z sąsiedztwa (wśród których znajdziemy ojców i matki założycieli waszych instytutów, biskupów i księży, którzy potrafili położyć fundament dla swoich wspólnot), dał życie i tlen dla określonej sytuacji historycznej, która zdawała się tłumić i niszczyć wszelką nadzieję i godność.

„Daj mi się napić” oznacza mieć odwagę, aby dać się oczyścić i odzyskać najbardziej autentyczną część naszych pierwotnych charyzmatów – które nie ograniczają się jedynie do życia zakonnego ale obejmują cały Kościół – i zobaczyć, w jaki sposób mogą wyrazić się dzisiaj. Chodzi o to, by nie tylko spoglądać z wdzięcznością na przeszłość, ale iść w poszukiwaniu korzeni – źródła inspiracji i pozwolić, by ponownie mocno zabrzmiały pośród nas (por. Papież Franciszek – Fernando Prado, „Siła powołania”, Poznań 2018, s. 48).

„Daj mi się napić” oznacza zgodę, aby Duch przekształcił nas w mężczyzn i kobiety pamiętających o pewnym kroku, zbawczym kroku Boga. I z ufnością, że tak, jak to uczynił wczoraj, tak będzie On nadal czynił jutro, „sięganie do korzeni bez wątpienia pomaga nam przeżywać terażniejszość we właściwy sposób, bez lęku. To ważne, by żyć bez lęku, odpowiadać życiu z entuzjazmem osoby zaangażowanej w historię, osadzonej w niej. Chodzi o entuzjazm osoby zakochanej” (por. tamże, 51).

Znużona nadzieja zostanie uzdrowiona i będzie się cieszyć „swoistym trudem serca” wówczas, gdy nie będzie się bała powrócić do miejsca pierwszej miłości i będzie umiała spotkać na peryferiach i w wyzwaniach, przed którymi stajemy dzisiaj, ten sam śpiew, to samo spojrzenie, które zrodziło śpiew i spojrzenie naszych ojców. W ten sposób unikniemy niebezpieczeństwa wychodzenia od samych siebie i zrezygnujemy z męczącego użalania się nad sobą, aby spotkać oczy, którymi dzisiaj Chrystus nadal nas poszukuje, wzywa i zachęca do misji.

* * *

Nie wydaje mi się wydarzeniem nieistotnym, fakt że ta katedra ponownie otwiera swoje drzwi po długim okresie renowacji. Doświadczyła upływu lat jako wierny świadek historii tego ludu, a dzięki pomocy i pracy wielu osób zechciała ponownie obdarzyć swym pięknem. Będąc czymś więcej niż rekonstrukcją formalną, która zawsze stara się powrócić do pierwotnego oryginału, starała się odzyskać piękno lat minionych, otwierając się na przyjęcie wszystkich nowości, które może dać terażniejszość. Katedra hiszpańska, indiańska i afroamerykańska staje się w ten sposób katedrą panamską, tych dnia wczorajszego ale i tych dnia dzisiejszego, którzy sprawili, że mogła zaistnieć. Nie należy już tylko do przeszłości, ale jest pięknem terażniejszości.

Dziś znów jest łonem, które pobudza do odnowienia i posilania nadziei, odkrywania, jak piękno dnia wczorajszego staje się podstawą dla budowania piękna jutra.

Tak działa Pan.

Bracia, nie pozwólmy, by ukradziono nam piękno, które odziedziczyliśmy po naszych ojcach! Niech będzie ono żywym i owocnym korzeniem, który pomoże nam nadal czynić piękną i proroczą historię zbawienia na tych ziemiach.

Za: episkopat.pl

Franciszek do konsekrowanych: prawo i duch idą ręką w rękę

02.02.2019

Na potrzebę podwójnego powołania do posłuszeństwa Duchowi i prawu wskazał Papież Franciszek w homilii podczas Mszy sprawowanej w Bazylice Watykańskiej w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, będącą zarazem Dniem Życia Konsekrowanego. Dzisiejsze wspomnienie przyniesienia małego Jezusa do świątyni nazwał świętem spotkania (Łk 2,22-40).

Ojciec Święty podkreślił że „Bóg życia, powinien być spotykany każdego dnia, a nie od czasu do czasu”. Podążanie za Jezusem nie jest decyzją podjętą raz na zawsze, ale jest codziennym wyborem – dodał. Kiedy przyjmujemy Go jako Pana życia – mówił Papież – wokół Niego wszystko się spotyka, a życie staje się harmonijne. Dobrze służy to życiu konsekrowanemu, aby nie stało się „czasem który mija”, ale było „czasem spotkania”.



Następnie Franciszek zwrócił uwagę, że powołanie do życia konsekrowanego dojrzewa kiedy młodzi i starsi idą razem, natomiast przeżywa stagnację, gdy się izolujemy lub trwamy w przeszłości, czy pędzimy do przodu.

Ojciec Święty odniósł się z kolei do podwójnego powołania. Pierwsze z nich „według Prawa”(w. 22), jest powołaniem Józefa i Maryi, którzy udają się do świątyni, aby dokonać tego, co nakazuje prawo. Nie z przymusu, czy żeby zewnętrznie wypełnić zobowiązanie. Idą, aby odpowiedzieć na wezwanie Boga. Drugim powołaniem jest to wobec Ducha, jakie uosabiają w Ewangelii Symeon i Anna. Franciszek podkreślił, że wszyscy jesteśmy powołani do podwójnego posłuszeństwa: wierności temu, co daje porządek w życiu oraz wobec Ducha, który dokonuje rzeczy nowych. „Prawo i Duch idą w parze, ręka w rękę” – mówił Papież.

Jako przykład tego posłuszeństwa Franciszek podał cud na weselu w Kanie. Jezus zażądał czegoś szczególnego. Zamiast wytworzyć wino z nicości, prosi o coś konkretnego i wymagającego. Napelnienie sześciu stągwi wiązało się bowiem z przelaniem ze studni około sześciuset litrów wody, co na dodatek wydawało się bezużyteczne. Podobnie osoby konsekrowane są wezwane do wierności konkretnym rzeczom: codziennej modlitwie, Mszy św., spowiedzi, prawdziwej miłości, Słowu Bożemu, przełożonym i regułom. Wtedy pojawia się Duch, który zamienia „wodę codzienności” w „wino nowości”.

Kończąc homilię Ojciec Święty wrócił do fragmentu Ewangelii o ofiarowaniu, wskazując, że dzięki Symeonowi przedstawia on prostą i prorocką wizję życia konsekrowanego, „gdzie Pana ma się przed oczyma i w rękach, i nic więcej nie jest potrzebne”. Z tego wypływa też radosne uwielbienie, które ukazuje

prorokini Anna, która pomimo wielu lat jako wdowa nie była ponura, czy skoncentrowana na sobie samej. Życie konsekrowane nie jest przetrwaniem – mówił Franciszek – ale powołaniem do wiernego posłuszeństwa każdego dnia.

Za: www.vaticannews.va

Św. Siostra Faustyna wygrała plebiscyt na Polskę Stulecia

23.01.2019

Św. Siostra Faustyna, Danuta Siedzikówna ps. „Inka” i dr Wanda Półtawska znalazły się na podium plebiscytu na Polkę Stulecia, który przygotowała Konfederacja Kobiet RP.

Spośród 23 kandydatek do tytułu Polki Stulecia najwięcej głosów otrzymała św. s. Faustyna Kowalska. Zagłosowała na nią blisko jedna piąta osób biorących udział w plebiscycie. Drugą w kolejności największą liczbę głosów otrzymała Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, a trzecią – dr Wanda Półtawska.

„Plebiscyt już się zakończył, ale mamy nadzieję, że stanie się on jedynie początkiem fascynującej przygody związanej ze zgłębianiem losów wspańiałych, odważnych, pełnych miłości i pasji Polek” – czytamy na stronach Konfederacji Kobiet RP, która zorganizowała plebiscyt.



Jak przekonują organizatorzy, głosowanie miało dać impuls do poznawania zarówno tych legendarnych bohaterek, o których wiedzieć powinno każde dziecko, jak i tych, których pamięć udało się przywrócić dopiero niedawno, a także tych, o których wiemy ciągle za mało.

„Bo przecież bez nich – tych setek tysięcy dzielnych matek, żon, babć i córek – historia Polski wyglądałaby pewnie zupełnie inaczej. To one – piękne, wierne i mężne – wychowywały kolejne pokolenia, ucząc je miłości do Boga i Polski oraz szacunku do tradycji, dając w codziennej, pokornej pracy wzór wierności wyznawanym zasadom. Ale to także one, gdy trzeba było, same chwyciły za broń, roznosiły meldunki, opatrywały rannych, rzuciły granatami czy dowodziły oddziałami, zaś w dzisiejszych czasach nie wyrzekły się wyznawanych ideałów i nie dały porwać się nurtowi feminizmu, pokazując, czym jest prawdziwa kobiecość” – podkreśla Konfederacja Kobiet RP, która dziękuje wszystkim, którzy wzięli udział w plebiscycie i przyczynili się do popularyzacji postaci wspańiałych, dzielnych Polek.

„Niech ich postawy, splecione z trudną, nierzadko dramatyczną historią Polski, będą dla nas drogowskazem w naszych własnych wyborach jako matek, żon i obywaterek” – zachęcają organizatorki plebiscytu zorganizowanego z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

W plebiscycie na Polkę Stulecia oprócz św. s. Faustyny Kowalskiej, Danuty Siedzikówny ps. „Inka”, i dr Wandy Półtawskiej pojawiły się nazwiska 20 innych kandydatek. Były to: Marianna Popiełuszko, Anna Walentynowicz, s. Urszula Ledóchowska, Agata Mróz, Zdzisława Bytnarowa ps. „Sławska”, Irena Iłakowicz ps. „Irena”, „Barbara Zawisza”, bł. Hanna Helena Chrzanowska, Stanisława Leszczyńska, Karolina Lanckorońska, Wanda Modlibowska, Danuta Szyksznian ps. „Sarenka”, Elżbieta Zawacka ps. „Zo”, Maria Stanisława Wittek ps. „Mira”, Hanka Ordonówna, właśc. Maria Anna Tyszkiewicz, Maria Eleonora Mirecka-Loryś, ps. „Marta”, Wiktoria Ulma, Zofia Kossak, Anna Leska, Emilia Szlachta ps. „Maj” i Alina Maria Janowska-Zabłocka.

Projekt Konfederacja Kobiet RP ma na celu tworzenie platformy do integracji i współdziałania dla organizacji kobiecych o różnych profilach, dla nieformalnych ruchów i grup aktywnych kobiet, a także dla organizacji podejmujących szeroko pojęte działania na rzecz kobiet i spraw dla kobiet kluczowych, które działają w oparciu o wartości takie jak szacunek dla ludzkiego życia, małżeństwo i rodzina, macierzyństwo, naturalnie pojęta kobiecość. Celem Konfederacji jest integrowanie aktywnych kobiet oraz wszystkich osób działających na rzecz kobiecości, macierzyństwa, małżeństwa i rodziny.

Za: ekai.pl

Raport o życiu konsekrowanym w Polsce

02.02.2019

Życie konsekrowane w Polsce jest bardzo bogate. Oprócz istniejących tradycyjnie od stuleci zakonów kontemplacyjnych i zakonów czynnych funkcjonują nowe formy, sięgające korzeniami początków XX w.: instytuty świeckie. 2 lutego przypada Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Publikujemy raport KAI na temat głównych kierunków działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

Ciekawostką jest odradzanie się indywidualnych form życia konsekrowanego znanych ze starożytności, które na przestrzeni stuleci zanikły, jak dziewice konsekrowane, wdowy czy pustelnicy. Warto też podkreślić, że wiele form i wspólnot właśnie się tworzy. – To zjawisko charakterystyczne dla czasu przemian i kryzysu, który bez wątpienia teraz obserwujemy – podkreśla matka Jolanta Olech, urszulanka SJK, sekretarka generalna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce.

Zgromadzenia żeńskie czynne

Największą grupę osób konsekrowanych w Polsce stanowią kobiety – siostry zakonne żyjące w zgromadzeniach czynnych, czyli nastawionych na współdziałanie z Kościołem w pracy apostolskiej. Według danych z 1 stycznia 2018 r. jest ich 17 858. Mieszkają w 2188 domach i należą do 105 zgromadzeń. Około 2000 polskich sióstr pracuje za granicą, najczęściej na terenach misyjnych.

Zgromadzenia czynne – mówi matka Jolanta Olech – można porządkować według ich charyzmatów, czyli konkretnych form apostolstwa. Są zgromadzenia zajmujące się nauczaniem, wychowaniem, opieką nad dziećmi i młodzieżą, skoncentrowane na trosce o zdrowie, na działalności charytatywnej na rzecz ubogich itp.

Podziały te są jednak płynne, dodatkowo zatarte przez czas komunizmu, gdy dzieła zostały zakonem zabrane i – według słów matki Olech – „wszyscy musieli robić wszystko”. Płynny jest również podział na zgromadzenia habitowe i bezhabitowe. W Polsce mamy dużą grupę wspólnot założonych głównie przez bł. Honorata Koźmińskiego, które ze względów historycznych od początku nie noszą habitu. Są też wspólnoty, które czasem rezygnują z habitu ze względów apostolskich. Habit, choć ma znaczenie i siostry są do niego bardzo przywiązane, jest jednak czymś zewnętrznym, podporządkowanym pracy apostolskiej – podkreśla matka Olech.

Po 1989 r. zakony żeńskie podjęły ogromny wysiłek odtwarzania odebranych im dzieł. W większości to się udało. Według danych z końca 2016 r. siostry prowadzą m.in. ponad 400 przedszkoli, ponad 100 szkół – podstawowych, ponadpodstawowych i specjalnych, ponad 60 internatów, burs i akademików, 75 świetlic, ok. 65 ośrodków wychowawczych, 65 domów dziecka, domy pomocy społecznej – dla dzieci (54) i dla dorosłych (62), 23 domy opieki, 14 placówek zapewniających całodobową opiekę niepełnosprawnym, osiem domów dla matek z małymi dziećmi, dwa przytuliska dla bezdomnych i ponad 80 stołówek dla biednych.

Do dzieł prowadzonych przez zakony żeńskie w Polsce należy również m.in. ponad 30 zakładów opiekuńczo-leczniczych, 17 gabinetów lekarskich, osiem zakładów rehabilitacyjnych, dwa hospicja i 31 okien życia.

Wymienić należy również siedem wydawnictw, 71 domów rekolekcyjnych, 15 centrów animacji misyjnej i 57 domów wypoczynkowych dla świeckich.

Oprócz tego znaczna część sióstr zaangażowana jest w pracę w dziełach o podobnym charakterze, lecz prowadzonych przez inne podmioty. Pracują m.in. w 60 przedszkolach – publicznych i niepublicznych, ponad 100 szkołach, 20 uczelniach, 55 świetlicach dla dzieci, 48 domach pomocy społecznej czy 20 domach samotnej matki. Warto też zwrócić uwagę, że choć siostrom trudno było odtworzyć własne szpitalnictwo (funkcjonuje obecnie tylko jeden szpital prowadzony przez siostry), pracują w 121 szpitalach, 20 przychodniach i 23 hospicjach.

Bardzo wiele sióstr zatrudnionych jest w instytucjach kościelnych, jak kurie, sądy biskupie, centrale diecezjalnych Caritas, seminaria duchowne, domy księży emerytów, rozgłośnie radiowe itp. 1440 sióstr pracuje w 901 parafiach, mimo znaczącego spadku tego rodzaju zaangażowania po 1989 r.

Trudno przecenić zaangażowanie zakonów żeńskich w duszpasterstwo, choćby ze względu na to, że 2012 sióstr pracuje jako katechetki. Oprócz tego w bezpośrednie nauczanie i wychowawstwo zaangażowanych

jest niemal 2 tys. zakonnic. Zajmują się one ponadto duszpasterstwem wielu grup społecznych. Dla przykładu można wymienić 738 scholi i chórów, 299 kół misyjnych, 409 wspólnot Dzieci Maryi, 268 kół różańcowych czy 201 kół biblijnych. Warto podkreślić, że siostry prowadzą aż 1115 grup związanych z charyzmatami ich zgromadzeń.

Zakonnice zajmują się również ewangelizacją przez media. 50 z nich pracuje w radiu, telewizji lub zaangażowanych jest w działalność internetową. Prowadzą m.in. 536 stron internetowych, 411 profili na Facebooku i 35 blogów.

Siostry wykonują najróżniejsze zawody. Pracują m.in. jako lekarki (34), pielęgniarki (1162), organistki (477), dyrektorki (695), kucharki (365), zakrystianki (1245). 35 sióstr pracuje naukowo.

Siostry zakonne w zgromadzeniach czynnych utrzymują się tylko ze swej pracy. Nie otrzymują żadnego dodatkowego wsparcia, nie organizują żadnych zbiórek. Do 1989 r. nie miały prawa do ubezpieczeń. Obecnie mogą otrzymywać emeryturę, która, podobnie jak pensje sióstr, nie przekracza na ogół minimalnego poziomu. Pod koniec 2016 r. były w Polsce 7464 siostry emerytki, w tym 2624 siostry niepracujące z powodu choroby lub wieku.

Problemem są nowe powołania. Jak podkreśla matka Olech, po boomie powołaniowym z końca lat 70. XX w. w zasadzie obserwuje się spadek, przy czym od ok. 15 lat spadek ten nosi już znamiona kryzysu. Dla przykładu w 2000 r. do zakonów zgłosiło się 566 postulantek, w 2009 r. – 251, w 2017 r. – 177. Niekorzystną dynamikę pokazuje też inna statystyka. Jeszcze w 2000 r. na 428 zmarłych sióstr przypadało 541 rozpoczynających nowicjat. Już od 2007 r. liczba zmarłych znacznie przekracza jednak liczbę nowicjuszek. W 2016 r. zmarło 319 sióstr, a w nowicjacie znalazło się jedynie 121. Do tego doliczyć należy jeszcze odejścia. Patrząc na statystyki z ostatnich lat, przyjąć należy, że każdego roku, na różnych etapach formacji, odchodzi od ok. 130 do 240 zakonnic.

– Dlaczego nie fascynujemy, dlaczego nie przyciągamy? Wielokrotnie zastanawialiśmy się nad tym na naszych zebraniach – mówi matka Olech. Odpowiedzi nie są łatwe. – Na pewno częściowo przyczyną spadku powołań jest demografia, zmiany kulturowe czy spadek wiary, zwłaszcza wśród młodych. Być może jednak należy uderzyć się również we własne piersi – podkreśla.

– Nasze zgromadzenia powstawały w większości na przełomie wieków XIX i XX jako odpowiedź na bardzo konkretne problemy związane z industrializacją, przemianami społecznymi, migracją ze wsi do miast itp. Nasze założycielki szły tam, gdzie widziały biedę ludzi, którymi się nikt nie interesował. Rozwijały pomoc i szkolnictwo dla ubogich, opiekę nad dziećmi ulicy, zajmowały się zagubionymi w zmieniającym się świecie dziewczętami itp.

Dziś nie jesteśmy już jedyne na tym polu. Działa tu wiele innych podmiotów, w tym państwo, które ma znacznie więcej niż my możliwości i środków. Być może powinno być to dla nas zachętą, by, tak jak mówi papież Franciszek, wyjść na peryferie, w nowe obszary biedy, szukać tych, których nikt nie szuka. Jak jednak to wszystko robić, gdy – takie są realia – brakuje nam ludzi i środków na utrzymywanie naszych obecnych dzieł. Czy to miałyby oznaczać porzucenie naszych dotychczasowych zaangażowań? Przy obecnym poziomie powołań, jeśli się chce iść w nowe przestrzenie, trzeba z czegoś zrezygnować – wyjaśnia matka Olech. – To jest poważny dylemat, przed którym stoimy: ku czemu nas Pan Bóg kieruje? – dodaje.

Żeńskie zakony kontemplacyjne

Kolejną, znacznie już mniejszą, grupą zakonnic są mniszki żyjące w zakonach kontemplacyjnych. Jest ich w Polsce ponad 1330. Większość mieszka w 83 klasztorach, których przełożone zrzeszone są w Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce. Wszystkie te klasztory reprezentują 13 rodzin zakonnych, z których zdecydowanie najliczniejszą są karmelitanki bose. Około 50 sióstr mieszka w klasztorach, które nie należą do konferencji.

Jak wyjaśnia matka Weronika Sowulewska, przewodnicząca Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce, na co dzień mniszki zajmują się modlitwą i pracą. Niektóre klasztory, jak np. kamedulek, mają charakter bardziej pustelniczy, istnieje np. możliwość rekluzji, czyli oddzielenia się od wspólnoty. Zakony wywodzące się z tradycji franciszkańskiej z kolei bardziej akcentują życie wspólnotowe, przeżywanie radości. Są zgromadzenia, gdzie szczególnie wskazuje się na kontemplację Słowa Bożego.

– Nie jesteśmy powołane do pracy duszpasterskiej – podkreśla matka Sowulewska – nie mniej jednak ludzie szukają z nami kontaktu – przychodzą na furte, dzwonią, piszą, przyjeżdżają, by pobyć w pobliżu, trochę zaczerpnąć z atmosfery, która tu panuje.

Siostry pracują, by zapewnić sobie utrzymanie. W wielu klasztorach, ze względu na duże zapotrzebowanie, pisane są ikony. Mniszki szyją, haftują, wypiekają opłatki, wykonują drobne prace na zamówienie, dekoracje, pracują w polu, w ogrodzie, ale też piszą książki, wiersze, prowadzą pracę naukową. Jedną z sióstr, jak informuje matka Sowulewska, na mocy szczególnych pozwoleń wykładała w seminarium. Przy niektórych klasztorach funkcjonują domy rekolekcyjne, choć siostry nie prowadzą organizowanych tam rekolekcji.

Praca własna niestety z reguły nie wystarcza. Już od wielu lat 2 lutego, gdy przypada Dzień Życia Konsekrowanego, we wszystkich kościołach w Polsce zbierane są ofiary na wsparcie klasztorów kontemplacyjnych. Każdy klasztor ma też grono przyjaciół – ludzi dobrej woli, którzy pomagają mu materialnie. Oprócz tego siostry starają się o różne dotacje, zwłaszcza gdy chodzi o kosztowne remonty zabytkowych budynków, w których mieszkają lub którymi się opiekują.

Według danych z 2017 r. wykształcenie podstawowe ma 129 sióstr kontemplacyjnych, zawodowe – 167, średnie – 494, studium pomaturalne – 87, licencjat zawodowy – 35, magisterskie – 340, studium podyplomowe – 15, licencjat podyplomowy – 5, doktorat – 9.

Statystyczna mniszka w Polsce w roku 2017 miała 55 lat. Dane z kilku ostatnich lat pokazują, że liczba sióstr z roku na rok powoli, ale systematycznie spada. – Nie są to jakieś drastyczne spadki. Jeśli chodzi o powołania, jednego roku pojawia się mniej chętnych, innego znów więcej. To, co zauważają przełożone, to fakt, że coraz trudniej jest podjąć ostateczną decyzję. Wiele młodych dziewcząt interesuje się życiem kontemplacyjnym. Bywa, że przyjeżdżają przez wiele lat, spędzają z nami miesiące, składają nawet czasowe śluby, ale nie potrafią zdobyć się na ostateczny krok. Gdy przychodzi do podjęcia decyzji na całe życie – rezygnują. Część pozostaje z nami w kontakcie, nie wychodzi za mąż, ale jakby same nie wiedzą, czego chcą – mówi matka Sowulewska. Spośród 1289 sióstr żyjących w 2017 r. w zakonach zrzeszonych w konferencji klauzurowej 1149 to profeski wieczyste. Jak zaznacza matka Sowulewska, odejścia z grona sióstr po ślubach wieczystych w zakonach kontemplacyjnych zdarzają się bardzo rzadko. – Z naszego klasztoru nie odeszła żadna – podkreśla.



Zgromadzenia męskie

Według danych z końca 2017 r. Polska ma 11 613 zakonników. W kraju przebywa 8497, za granicą pracuje 3116. Choć wśród instytutów męskich również wyodrębnić można te oddane dziełom apostołskim i te nastawione tylko na kontemplację – jak np. kameduli – wszystkie one zrzeszone są w jednej Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Reprezentuje ona 59 zgromadzeń, z których najliczniejsi są franciszkanie (1273), salezjanie (1043), franciszkanie konwentualni (931) i pallotyni (627). Dla porównania – jezuitów jest 603, redemptorystów – 444, dominikanów – 291, karmelitów – 72, a benedyktynów – 67.

– Każdy instytut ma swoje własne konstytucje, które określają sposób życia zakonników i rodzaj podejmowanej pracy – wyjaśnia ojciec Janusz Sok, redemptorysta, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. – Charyzmat niektórych zgromadzeń jest bardzo ściśle określony, np. albertyni zajmują się bezdomnymi. Wiele zgromadzeń ma jednak bardzo szerokie pole działania, co rodzi nawet pewną obawę, że wszyscy zaczynają robić wszystko. Chodzi jednak o to, by na nowo odczytywać swoje zadania. Kiedyś redemptoryści prowadzili szkoły, ale teraz tę rolę bardzo skutecznie przejęło państwo. W zasadzie się więc z tego wycofujemy, szukamy nowych przestrzeni, odkrywamy nowe miejsca: media, misje w rejonach, gdzie nie ma księży, uchodźcy. Ustalamy to na kapitułach zakonnych. To nas niesamowicie ożywia – dodaje.

Obecną specyfiką zakonów męskich w Polsce jest to, że najczęściej łączą powołanie do życia konsekrowanego z powołaniem do kapłaństwa. – Obserwujemy znaczący spadek powołań na braci. Kiedyś bracia stanowili 20–30 proc. członków wielu instytutów zakonnych, a dzisiaj są to pojedyncze osoby. To problem w naszych zgromadzeniach – mówi ojciec Sok. – Musimy się modlić o powołania na braci. Ich obecność pomaga nam uświadomić sobie, że jesteśmy zakonnikami żyjącymi według ślubów i we wspólnocie. I że każdy z nas ma swoją rolę w misji zgromadzenia – dodaje.

Święcenia – owszem – wiążą się z dużymi możliwościami zaangażowania w pracę duszpasterską. Według danych z końca 2016 r. męskie instytuty życia konsekrowanego prowadzą 708 parafii, 159 sanktuariów i 479 innych kościołów i kaplic z dostępem dla wiernych. Zakonnicy są biskupami (37), proboszczami, wikariuszami, egzorcystami, formatorami i kapelanami sióstr zakonnych, duszpasterzami akademickimi, duszpasterzami ruchów i stowarzyszeń religijnych oraz duszpasterzami wielu specjalnych grup wiernych. Spowiadają. Zaangażowani są również w posługę Słowa. Warto przypomnieć, że przykładowo w 2016 r. przeprowadzili m.in. 4641 rekolekcji adwentowych i wielkopostnych, 1365 misji ludowych, 2314 rekolekcji zamkniętych, 2911 dni skupienia dla zakonów żeńskich.

1107 zakonników katechizuje w szkołach, obejmując nauczaniem ponad 300 tys. dzieci i młodzieży – od przedszkolaków po studentów. Zakony prowadzą też własne placówki edukacyjne, to m.in. 18 przedszkoli, 26 szkół podstawowych, 41 liceów, 11 szkół wyższych i 93 oratoria dla dzieci i młodzieży. Nie bez znaczenia jest też ich praca na rzecz młodych w okresie wakacji i ferii. To w ciągu roku niemal 1500 turnusów wyjazdowych obejmujących prawie 30 tys. dzieci i ponad 100 tys. młodzieży.

Instytuty męskie prowadzą również działalność charytatywną. Wśród dzieł własnych wymienić można m.in. sześć szpitali, 12 hospicjów, osiem przychodni i ośrodków zdrowia, 24 domy opieki, 14 młodzieżowych ośrodków wychowawczych czy 13 ośrodków terapii dla osób uzależnionych. Wiele ośrodków charytatywnych zlokalizowanych jest przy parafiach i wspólnotach zakonnych, jak np. 91 ośrodków opieki Caritas, 76 poradni psychologiczno-pedagogicznych, 126 świetlic dla dzieci, 49 kuchni dla ubogich, 38 ośrodków pomocy rodzinie czy 30 warsztatów terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych.

276 zakonników to wykładowcy wyższych uczelni, nie licząc seminariów duchownych. Wykładowcy seminaryjni to 496 osób. W 2016 r. zakonnicy opublikowali 246 książek naukowych. Prowadzili 42 wydawnictwa, 26 czasopism naukowych i 105 religijnych, siedem rozgłośni radiowych, trzy stacje TV, 11 telewizji internetowych, 590 oficjalnych portali i stron WWW oraz 118 blogów. Ważne jest również ich zaangażowanie w działalność społeczno-kulturalną: kierowanie muzeami, grupami teatralnymi, biurami pielgrzymkowymi, klubami sportowymi, orkiestrami, chórami i scholami, organizacja konkursów, festiwali, prowadzenie kursów językowych itp.

Źródła utrzymania zakonów? – Bardzo różne – stwierdza ojciec Sok. Zakonnicy pracują w szkołach, na uczelniach, otrzymują pensje i emerytury. Pozyskują składki z tytułu np. głoszonych rekolekcji, otrzymują wsparcie od darczyńców, prowadzą też działalność inwestycyjną, np. wynajmując nieruchomości. Środki uzyskują także z tytułu prowadzenia parafii i posługi kapłańskiej, np. poprzez intencje mszalne. – Potrzebujemy pieniędzy na naszą działalność, zwyczajne życie, formację kandydatów. Dodatkowo finansujemy dzieła np. w krajach Afryki czy Ameryki Łacińskiej, a poza tym w niedalekiej przyszłości czeka nas wyzwanie, jakim będzie opieka nad współbraćmi starszymi z boomu powołaniowego lat 70. i 80. Emerytury, na które możemy liczyć, są na najniższym poziomie, z pewnością nie wystarczą na utrzymanie – wyjaśnia przewodniczący konferencji. – Liczymy na Bożą Opatrzność. Bezinteresowność musi stanowić ważną część naszych motywacji. Jeśli jakiś zakon miałby się koncentrować przesadnie na zapewnianiu sobie zabezpieczeń, lepiej niech się od razu rozwiąże! Ale nie możemy tak zupełnie nie myśleć o tych sprawach – dodaje.

W stosunku do lat 80. obserwuje się znaczny spadek powołań do zakonów męskich. Ojciec Sok nie nazwałby tego jednak katastrofalnym kryzysem, ale raczej powrotem do stanu z przeszłości. – My redemptoryści mamy np. obecnie nieco więcej powołań niż w latach 60. – wyjaśnia. W październiku 2017 r. było w sumie 487 postulątów i nowicjuszy zakonnych. W latach 80. chętnych do podjęcia życia zakonnego zgłaszało się dwa–trzy razy więcej. Wiązało się to jednak z ówczesnym zjawiskiem wzrostu powołań, zapewne ze szczególnym uwzględnieniem fenomenu pontyfikatu Jana Pawła II. – Najwyraźniej też system komunistyczny sprzyja powołaniom – żartuje ojciec Sok. – Na przykład teraz w komunistycznym Wietnamie powołania zakonne mają się znakomicie. My jesteśmy już innym społeczeństwem, młodzi

mają znacznie więcej możliwości, szans na pracę w ciekawych zawodach, realizacji pasji. Ci, którzy przechodzą do zakonu, są naprawdę wyjątkowi. Trzeba im gratulować odwagi, wiary i zaufania Bogu – dodaje.

Kandydaci do życia zakonnego, choć bardzo sprawni intelektualnie, mają często dużo do przepracowania, jeśli chodzi o formację ludzką, osobowościową, w kierunku dojrzałości. – Kładziemy na to, oprócz oczywiście spraw duchowych, duży nacisk. Stawiamy ich w sytuacjach, w których to na nich spoczywa odpowiedzialność i mają możliwość – o zgrozo! – popełnienia błędu. Muszą się też zmierzyć z wyzwaniami życia we wspólnocie. Uczą się słuchania, rozmowy, rozumienia drugiego człowieka. Po nowicjacie rodzice często nie poznają syna – zaznacza ojciec Sok.

Jego zdaniem nie można jednoznacznie stwierdzić, że do zakonów zgłaszają się obecnie starsi kandydaci. Odejść też nie ma więcej niż niegdyś.

– Największym wyzwaniem dla naszych zakonów czy zgromadzeń jest od wieków to samo – by Bóg był naprawdę na pierwszym miejscu w naszych sercach, by nasze świadectwo było przejrzyste i wiarygodne. To wyzwanie bardzo aktualne i zapewne niełatwe, choćby w świetle zła, jakie się dokonało za sprawą niektórych naszych współbraci. Wzywamy Ducha Świętego, byśmy dzięki Jego łasce potrafili odważnie spojrzeć prawdzie w oczy i znaleźli mądrość do podejmowania właściwych decyzji. Prosimy też o pokorę i prostotę wiary, byśmy uświadamiając sobie nasze niewierności, widzieli w tym troskę Boga o nasze nawrócenie i o to, byśmy naprawdę żyli Ewangelią, bez żadnych kompromisów i pozorów – zaznacza przewodniczący konferencji.

Instytuty świeckie

– Przemieniamy świat od wewnątrz. W większości żyjemy w swoich domach, w swoich rodzinach, pracujemy w najróżniejszych zawodach: jako nauczycielki, lekarki, kobiety biznesu prowadzące własną działalność, na uczelniach wyższych – opowiada Elwira Fertacz, przewodnicząca Krajowej Konferencji Instytutów Świeckich. – Część z nas żyje w sekrecie, tzn. nikt z naszego otoczenia, nawet najbliższego, nie wie, że jesteśmy osobami konsekrowanymi – dodaje. Członkowie instytutów świeckich, poza kilkoma wyjątkami, nie żyją razem, nie prowadzą wspólnych dzieł. Utrzymują się sami – zdolność do samodzielnego utrzymania jest zresztą wymogiem przyjęcia do instytutu – oraz zasadniczo sami muszą zapewnić sobie opiekę i utrzymanie na starość.

W Polsce działa 36 instytutów świeckich, w większości żeńskich. Działa tylko jeden instytut męski – Instytut Świecki Chrystusa Króla. W Instytucie Świętej Rodziny działają natomiast dwa autonomiczne kręgi – mężczyzn i kobiet. W sumie w instytutach świeckich żyje w Polsce 1250 osób, z tego ok. 100 w formacji początkowej, tzn. przed złożeniem ślubów wieczystych. Śluby, podobnie jak w zakonach, składa się trzy: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Świeccy konsekrowani nie rezygnują z majątku na rzecz wspólnoty, starają się jednak zarządzać dobrami materialnymi nie jak właściciele, ale jak szafarze. Większe wydatki konsultują z przełożonymi, wspierają potrzebujących.

Choć powołań jest mniej niż kilkanaście lat temu, ich procent w stosunku do populacji utrzymuje się na stałym poziomie. Spadek przypisywać więc należy demografii. Jak zaznacza Elwira Fertacz, zaobserwować natomiast można, że kandydaci i kandydatki to osoby starsze niż niegdyś.

Indywidualne formy życia konsekrowanego

Dziewice konsekrowane, pustelnicy i wdowy – formy te, istniejące w starożytności, od czasów Soboru Watykańskiego II zaczynają się odradzać i cieszą się rosnącą popularnością. Jak informuje ks. Arkadiusz Okroj, przewodniczący Podkomisji KEP ds. IFŻK, w Polsce żyje obecnie ok. 250 dziewczek konsekrowanych, niemal 300 wdów konsekrowanych i jeden pustelnik. Są to osoby działające bez struktur, bezpośrednio podlegające biskupowi diecezjalnemu, który odpowiedzialny jest za ich formację i funkcjonowanie.

Nowe ruchy, nowe wspólnoty

– Tak naprawdę nie wiemy, ile jest osób konsekrowanych na świecie. Cały czas powstają nowe formy, nowe wspólnoty. Ta rzeczywistość jest bardzo dynamiczna. Według statystyk watykańskich ok. 400 wspólnot uzyskało ostatnio papieskie zatwierdzenie. Jest to możliwe, gdy wspólnota ma już co najmniej 170 członków, którzy złożyli śluby zakonne. Nie wiemy, ile takich grup na świecie jest dopiero na początku swej drogi – podkreśla matka Olech. Dodaje, że nowe grupy powstają również w Polsce. – Nie prowadzimy statystyk, nie liczymy ich, czasem dowiadujemy się o nich przypadkiem – wyjaśnia.

Można też zaobserwować, że w ramach wspólnot i ruchów odnowy religijnej powstałych po Soborze Watykańskim II, otwartych na różne grupy ludzi – osoby duchowne, świeckie czy całe rodziny, powstają po pewnym czasie również wspólnoty osób konsekrowanych, jak np. we Wspólnocie Emmanuel czy Chemin Neuf.

– Tu tworzy się coś nowego, jakaś nowa jakość. Być może niektóre stare formy życia konsekrowanego muszą zniknąć (tak było na przestrzeni wieków), inne odnowić się zgodnie z Duchem czasów i Bożymi znakami. Być może powstaną też nowe formy odpowiadające bardziej potrzebom współczesnego Kościoła i współczesnych ludzi – zaznacza matka Olech.

Za: ekai.pl

ZAKON

Europejskie spotkanie wychowawców OCD

Wspólnota – miejsce spotkania i komunii” – to temat tegorocznego spotkania wychowawców europejskich, które odbyło się w Ávila (CITeS), w dniach od 28 stycznia do 1 lutego 2019 r. W spotkaniu wzięło udział dwudziestu ośmiu Karmelitów Bosych z prowincji europejskich, w tym bracia z prowincji krakowskiej (Paweł Hańczak OCD, Łukasz Piskulak OCD, Jakub Przybylski OCD) i warszawskiej (Sergiusz Niżiński OCD, Michał Swarzyński OCD). Nie zabrakło przedstawicieli z Francji, Włoch, Chorwacji, Libanu, Szwecji, Malty, Portugalii i Hiszpanii.

Spotkanie rozpoczęło się w poniedziałek wspólną kolacją. We wtorek przed południem uczestniczyliśmy w dwóch konferencjach o. Gonzalo Fernández’a CFM – przełożonego generalnego Klaretynów. Ojciec Gonzalo przedstawił w nich wyzwania, jakie niesie ze sobą życie we wspólnocie oraz zaproponował praktyczne sposoby rozwiązywania niektórych trudności. W swoim wystąpieniu oparł się nie tylko na wiedzy naukowej, ale również na wieloletnim doświadczeniu pracy w sektorze formacyjnym. Po pierwszej konferencji odbyły się spotkania w grupach językowych (polskiej, hiszpańskiej, francuskiej i włoskiej) na temat wygłoszonych treści. Każda grupa przedstawiła następnie rezultaty swojej pracy, wnioski i pytania na forum, wobec pozostałych grup.



Popołudniu udaliśmy się do miejsc związanych ze Świętą Teresą od Jezusa. Idąc śladami jej dojrzewania odwiedziliśmy klasztor *La Santa*, wybudowany w miejscu jej rodzinnego domu. Następnie udaliśmy się do kościoła św. Jana Chrzciciela, gdzie została ochrzczona 4 kwietnia 1515 roku, a na samym końcu nawiedziliśmy katedrę, w której modliła się w czasach swojej młodości.

Następnego dnia, w środę, po porannej modlitwie wyruszyliśmy do Duruelo, miejsca pierwszej fundacji Karmelitów Bosych (1568). Podczas godzinnej podróży wysłuchaliśmy krótkiej prelekcji na temat historii powstania klasztoru w Duruleo i stylu życia pierwszych braci: Jana od Krzyża i Antoniego od Jezusa.

Wizytę w Duruelo, gdzie obecnie znajduje się klasztor Karmelitanek Bosych, rozpoczęliśmy od wspólnej Eucharystii z siostrami. Po jej zakończeniu udaliśmy się do rozmównicy, gdzie w dwóch grupach językowych (hiszpańskiej i włoskiej) spędziliśmy kilka chwil na wspólnej rekreacji z Mniszkami.

Po powrocie do Ávila, wysłuchaliśmy dwóch konferencji, które wygłosił dla nas o. Juan Antonio Marcos, karmelita bosy z Madrytu. Konferencje dotyczyły wychowania do wolności i świętości według nauki św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa. Podobnie jak pierwszego dnia, pomiędzy konferencjami spotkaliśmy się w grupach językowych, by wspólnie przemyśleć przedstawione treści, a następnie zrelacjonować wnioski wobec pozostały grup.

W czwartek przed południem konferencje wygłosił dla nas o. Luis María García Domínguez, jezuita, wieloletni wychowawca i specjalista w dziedzinie wychowania i formacji zakonnej. Natomiast popołudniu wyruszyliśmy kolejny raz śladami życia św. Teresy, nawiedzając w pierwszej kolejności klasztor Wcieleń, w którym Teresa spędziła łącznie 27 lat życia zakonnego. Wizytę rozpoczęliśmy od spotkania z Karmelitankami Bosymi, po czym zobaczyliśmy bogato wyposażone muzeum klasztorne i kościół. Po kolejnych 30 minutach marszu, dotarliśmy do klasztoru św. Józefa – pierwszej fundacji Karmelitanek Bosych. Tam również spotkaliśmy się z siostrami, nawiedziliśmy kościół i pierwotną kaplicę z czasów świętej Matki. Na zakończenie dnia, po kolacji zorganizowaliśmy rekreację, podczas której każda z grup językowych zaprezentowała jedną lub dwie piosenki we własnym języku, natomiast bracia z Libanu przedstawili tradycyjny taniec libański.

Spotkanie zakończyliśmy w piątek, 1 lutego wspólną Eucharystią i śniadaniem.

o. Jakub Przybylski OCD (Za: karmel.pl)

Polsko-karmelitańska niedziela w Ostii pod Rzymem

W parafii pw. św. Mikołaja z Bari w Ostii-Lido pod Rzymem, przy której od ponad dziesięciu lat gromadzą się Polacy objęci duszpasterstwem przez ks. prał. dr. Adama Dalacha, kapłana z diecezji kieleckiej i przez dwie kadencje koordynatora duszpasterstwa Polaków w Italii, odbyło się 13 stycznia 2019 r. przyjęcie wiernych do szkaplerza karmelitańskiego. Szatę Maryi przyjęło prawie sto osób – naszych rodaków, wśród których były także dzieci przygotowujące się do pierwszej Komunii św. pod opieką s. Weroniki, elżbietanki z rzymskiego domu zakonnego przy via dell'Olmata.



Aby celebrować niedzielą polską Eucharystię i przyjąć wiernych do szkaplerza św., ks. Adam Dalach zaprosił polskich karmelitów bosych pracujących w Rzymie – o. dra Rafała Wilkowskiego OCD, sekretarza ds. Mniszek Karmelitanek Bosych w Kurii Generalnej Zakonu i o. dra hab. Szczepana T. Praśkiewicza

OCD z karmelitańskiego rzymskiego „Seminarium Missionum”, konsultora Kongregacji Spraw Kanonicznych. Pierwszy z nich był głównym celebransem, a drugi kaznodzieją. W nawiązaniu do uroczystości Chrztu Pańskiego przywołał on sakrament chrztu świętego, który zapoczątkowuje w człowieku życie Boże i umożliwia mu przyjmowanie dzięki posłudze Kościoła innych sakramentów, a także posługiwanie się w życiu zatwierdzonymi przez Kościół sakramentaliami. Do tych ostatnich – mówił kaznodzieja – należą m.in. bardzo wrośnięte w polską duchowość maryjną różaniec i szkaplerz, w myśl staropolskiego przysłowia: „szkaplerz święty noś, na różańcu proś”. Wierni mogli poznać historię szkaplerza, znaku opieki Maryi, a także jego teologiczną wymowę, a nadto głębokie nabożeństwo szkaplerzne św. Jana Pawła II.

Po homilii, zgodnie z ceremoniałem, szkaplerze wykonane wcześniej przez siostry karmelitanki bose i nawiązujące jako dwa kawałki brązowego materiału do karmelitańskiego habitu zakonnego, zostały poświęcone i nałożone wiernym, podczas gdy schola na przemian z uczestnikami liturgii śpiewała polskie kolędy. Osoby, które przyjęły szkaplerz, otrzymały też stosowne imienne dyplomy i zobowiązały się do życia w szkole Maryi, będąc włączonymi do wielkiej duchowej rodziny braci i sióstr noszących szkaplerz i żyjących na wszystkich kontynentach.

Za: KAI

Przemyśl: przygotowania do jubileuszu 350-lecia Bractwa Św. Józefa

Do jubileuszu 350-lecia Bractwa św. Józefa przygotowują się karmelici bosci w Przemyślu. Ta grupa modlitewna i jednocześnie jedna z bardziej znanych form duszpasterstwa karmelitańskiego powstała na przemyskim Karmelu w 1669 roku, niedługo po reformie zakonu. Skupia obecnie kilkudziesięciu mężczyzn.



Jak przypominał przeor przemyskiego klasztoru karmelitów o. dr Piotr Krupa OCD, zgodnie z wizją reformatorską św. Teresy od Jezusa, Karmel jest „rodziną”, w której czołowe miejsce zajmuje św. Józef. „Stąd jest oczywiste, że św. Józef obrany został patronem większości klasztorów zakładanych przez św. Teresę. W czasach późniejszych, przy powstających karmelitańskich kościołach, sukcesywnie powstawały bractwa ku czci św. Józefa, dla szerzenia duchowości opartej na cechach świętości św. Józefa” –

zauważył zakonnik i zaznaczył, że w 2019 r. mija 350 lat od założenia Bractwa św. Józefa kościele w Przemyślu.

Opiekun przemyskiego Bractwa św. Józefa, o. dr Stefan Skórny OCD wytłumaczył, że idea odnowienia działalności męskiej grupy modlitewnej przy ośrodku duszpasterskim w Przemyślu „jest odpowiedzią na wołanie naszych czasów, by w obliczu postępującej laicyzacji społeczeństwa aktywować ludzi świeckich zarówno do pogłębiania osobistego życia religijnego, jak też bardziej konkretnego, czynnego propagowania wiary w swoich środowiskach”.

Do bractwa należy obecnie 30 mężczyzn z samego miasta Przemyśla i z okolic. Chcą poznawać kult św. Józefa w historii zakonu karmelitańskiego, biorą udział w nabożeństwach i pielgrzymkach do miejsc św. Józefa oraz poznają naukę Kościoła, zwłaszcza tę, która dotyczy tematyki społecznej i rodziny.

Przeor zapowiedział, że uroczystości jubileuszowe poprzedzą rekolekcje parafialne, które poprowadzi o. Jakub Mentel OFM z Pińczowa. 24 marca br. o godz. 10.00 odbędzie się w kościele w Przemyślu przy ul. Karmelickiej uroczysta Msza św. jubileuszowa bractwa, której przewodniczyć będzie prowincjał krakowskiej prowincji karmelitów bosych – o. Tadeusz Florek OCD.

O. dr hab. Szczepan T. Praśkiewicz OCD z karmelitańskiego rzymskiego „Seminarium Missionum”, konsultor Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, przypomniał, że od 16 stycznia w karmelitańskich świątyniach trwają dziewięćśrodkowe nowenny ku czci św. Józefa, które zakończą się w marcu, przed jego uroczystością przypadającą 19 marca.

Szczególnymi promotorami kultu św. Józefa są w Kościele katolickim karmelici. Ważną rolę w szerzeniu tego kultu odegrała św. Teresa od Jezusa, reformatorka zakonu. Karmelici boski wzniesli w 1618 r. w Poznaniu pierwszy kościół pw. św. Józefa w Polsce, który w 2010 r. został ogłoszony sanktuarium św. Józefa. Drugie karmelitańskie sanktuarium św. Józefa w Polsce znajduje się w Wadowicach, gdzie obraz Przybranego Ojca Pana Jezusa zdobi pierścień papieski św. Jana Pawła II. Z kolei w krakowskim kościele karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej czczony jest obraz św. Józefa, patrona Krakowa.

Za: KAI

„Kolędowanie” w Domu Pamięci sł. Bożego Anzelma Gądkę OCD



W niedzielę 20 stycznia 2019 r. w Domu Pamięci Sługi Bożego Anzelma Macieja Gądkę OCD w Marszowicach odbyło się tradycyjne coroczne kolędowanie. Już od 10 lat, odkąd w parafii Niegowic posługują siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus, w trzecią niedzielę stycznia, do zrekonstruowanego domu rodzinnego Gądków przybywają mieszkańcy Marszowic i parafianie na wspólne świętowanie radości z Narodzenia Pańskiego.

Sługa Boży niejednokrotnie wspominał, że w dzieciństwie razem ze swoim ojcem Antonim budował szopkę, przygotowywał gwiazdę i potem z kolegami chodził po kolędzie. W domu rodzinnym już uczył się miłości do Dzieciątka Jezus.

W tym roku przybyło do „domu Maciusia” ok. 50 osób, rodziny z dziećmi, wiele z nich w strojach krakowskich, niektórzy wcieli ni nawet w role postaci jasełkowych. Obecni byli także członkowie rodziny Sługi Bożego. Zapalone przed Domem Pamięci pochodnie rozświecilały miejsce przed figurką Dzieciątka Jezus i drogę do chaty Gądków.

Na wstępie spotkania jedna z sióstr odczytała Ewangelię Łk 2, 8-21, po czym ks. proboszcz Paweł Su-kiennik, w ramach wizyty duszpasterskiej, poświęcił cały dom i zainaugurował kolędowanie. Na instrumencie przygrywała Agnieszka Długosz z Niegowici. Część kolędników rozlokowała się w izbie, inni zaś w galerii. Mimo to, dzięki nagłośnieniu, wszyscy doskonale się słyszeli, a nawet znalazł się dobry sposób kolędowania „na życzenie” z kolędniczką zreagowanego przez siostry jeszcze w 2010. W połowie wspólnego świętowania, gdy kolędnicy już ustawiali..., siostry z łódzkiej postulacji i z niegowickiej wspólnoty, poczęstowały ich tradycyjnymi „bułeczkami marszowickimi” i rogalikami z herbatą. W efekcie słodkiego posiłku kolędnicy nabrali ochoty na dalszy radosny śpiew. Wysłuchali też poematu Sługi Bożego o Dzieciątku Jezus, który odczytała jedna z sióstr.

Na koniec jedna i druga „izba kolędnicza” stanęła do wspólnej z siostrami fotografii. Na pożegnanie kolędnicy otrzymali skromne dary, zapowiadając swoją wizytę równo za rok, a wcześniej jeszcze wezmą udział w obchodach 135.urodzin Macieja Gądka, swego rodaka, 24 lutego b.r.

s. Konrada od Serca Bożego Dzieciątka

PROWINCJA - BRACIA

Z kroniki klasztoru w Poznaniu

Początek stycznia we wspólnocie ojców wiąże się z krótkimi poświęconymi wyjazdami do domów rodzinnych. Każdy więc miał okazję wyjechać i spotkać się ze swą rodziną, czy odpocząć w innym miejscu, więc stan personalny wspólnoty w pierwszych dniach ciągle się zmieniał.

Na początku stycznia, dokładnie 4-go, odbyło się w naszym klasztorze spotkanie o. Prowincjała z prowadzącymi Instytutu Duchowości Carmelitanum z Sopotu, Poznania, Wrocławia. Spotkanie było dziełem się dotychczasowymi doświadczeniami i refleksją nad przyszłością i kierunkiem rozwoju tej instytucji.

Na naszym korytarzu ojców nieustannie prawie każdego dnia słysząc dźwięki remontu celi po o. Sergiuszu, remont prowadzi br. Grzegorz z panem Stolarzem, odtąd będą to dwie cele licząc celę br. Grzegorza,



obie cele będą z łazienkami. W jednej będzie mieszkał br. Grzegorz, a w drugiej? Zobaczymy.

W styczniu przebywał w naszej wspólnocie o. Jura Nakhodka z Białorusi, otóż pomagał on w jednej z podpoznańskich parafii w Robakowie w czasie kolędy. Zebrane ofiary mają wesprzeć klasztor w Gudogaju na Białorusi, gdzie jest przełożonym.

16 stycznia rozpoczęliśmy dziewięć-środkową nowennę przygotowującą do przeżycia Uroczystości św. Józefa w marcu. Bazując na nauczaniu Kościoła, będziemy rozważać „zamyśl Boży

względem małżeństwa i rodziny”. Trzy dotychczasowe kazania wygłosił o. Przeor, w kazaniach objaśniał trzy poziomy, sposoby przeżywania małżeństwa i rodziny poziom stworzenia, poziom sakramentu chrztu oraz poziom sakramentu małżeństwa. Wiele osób zatrzymuje się na dwóch pierwszych, nie odkrywając specyficznej łaski sakramentu małżeństwa. Natomiast 19 stycznia w naszej wspólnocie były obchodzone imieniny o. Mariusza. Dosyć skromnie.

o. Aleksander Szczukiecki OCD

Oplatek i ważne sprawy Delegatury w Białorusi

7 stycznia 2019 roku po raz pierwszy w nowym roku spotkali się wszyscy Karmelici Bosi, którzy służą w Białorusi. Tradycyjnie pierwsze spotkanie, to wspólny oplatek oraz czas, aby omówić program naszych spotkań i świętowań na cały rok.

W tym roku spotkanie oplatkowe było zorganizowane przez naszych Braci z Mińska. O godzinie 13 zebraliśmy się wszyscy w kaplicy na ul. Habarowskiej, by modlitwą południową rozpocząć świętowanie. Następnie o. Piotr, Delegat Prowincjalny dokonał krótkiego podsumowania 2018 roku i złożył świąteczne życzenia wszystkim zebranym Barciom. Po wspólnym łamaniu się oplatkiem zasiedliśmy za stołem, by degustując pyszności cieszyć się wspólnym czasem.



Druga część naszego spotkania była bardziej pracowita, ponieważ zgodnie z zapowiedzią przystąpiliśmy do wykonania zaplanowanych spraw. Najpierw ustaliliśmy harmonogram spotkań w Delegaturze na 2019 rok. Pośród ważnych spotkań w 2019 roku będą imieniny ojców, uroczystości odpustowe w naszych parafiach, uroczystości szkaplerzne w Gudogajach i innych domach. W ty roku wyjedziemy razem na wspólną kilkudniową rekreację na Ukrainę, do Lwowa i Berdyczowa. Będziemy też przeżywać wspólne rekolekcje dla Delegatury w Nowogródku, które poprowadzi o. Jerzy Gogola OCD.

Ważną częścią spotkania była praca nad tekstem roboczym statutu wikariatu regionalnego w Białorusi, który mógłby powstać w bliskiej przyszłości. Statut ten został odpowiednio wcześniej rozesłany do wszystkich braci. W atmosferze serdeczności, rozważaliśmy punkty, które mogły być albo niezrozumiałe, albo kontrowersyjne. Wątpliwe sprawy będą rozważane jeszcze na następnym spotkaniu plenarnym Delegatury. Potem statut zostanie przedstawiony Ojcu Prowincjałowi i Jego Radzie, po to, by wspólnie wypracować najlepsze możliwe rozwiązania.

Spotkanie zakończyło się w godzinach wieczornych.

o. Yury Kulaj OCD

Wrocław: Rekolekcje „Ochrzczeni i rozpalenie, czyli zawsze młodzi”

Za nami IV Archidiecezjalne Rekolekcje Ewangelizacyjne we Wrocławiu pod patronatem honorowym ks. arcybiskupa Józefa Kupnego, które były zorganizowane przez Ośrodek Powołań i Młodzieży Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych, przy współpracy ze Wspólnotą Przymierze Miłosierdzia z Wrocławia. Odbyły się one w dniach 26-27 stycznia 2019 roku w sali audytoryjnej przy Hali Stulecia pod hasłem: „Ochrzczeni i rozpaleni, czyli zawsze młodzi”. Słowo Boże było głoszone przez charyzmatycznych kapłanów z Brazylii o. Antonello Cadeddu i o. Enrique Porcu, założycieli Przymierza Miłosierdzia.

Rekolekcje te były przeżywane w duchowej łączności ze Światowymi Dniami Młodych w Panamie, a skierowane były do wszystkich, którzy pragnęli doświadczyć młodości Kościoła i działania Ducha Świętego. I stało się to naszym udziałem. Od samego początku, już od przygotowań i organizacji tych Rekolekcji, doświadczaliśmy oczywiście Bożego prowadzenia. Te dni mogły zaowocować w sercach tak wielu osób, dzięki łasce Bożej i tych, którzy byli zaangażowani w to dzieło. Był to piękny czas w mocy Bożego Ducha. Zgromadzeni w jednym miejscu, weszliśmy w to wszystko, co przygotował dla nas Bóg. Kapłani głoszący Słowo, wskazywali na ciągłą otwartość na Ducha Świętego, by On mógł przez nas obdarzać miłością ludzi ubogich, smutnych i odrzuconych. „Co mamy robić, żeby Duch Święty działał w nas? Żyć miłością i pozwolić Bogu kochać nas i innych przez nas”. Wskazywali na wartość wspólnoty: „Realizuję się, żyjąc miłością, dając się innym. Jezus, który po Zmartwychwstaniu przyszedł do Apostołów, pokazując przebite stopy, ręce i serce, mówi nam: Relacja Trójcy Świętej, relacja miłości na tej ziemi przechodzi przez akceptację własnych ran i akceptację ran drugiego”.



Rekolekcje rozpoczęły się modlitwą przed Najświętszym Sakramentem w Monstrancji Fatimskiej, którą na ten czas udało się nam wypożyczyć, dzięki Fundacji Aniołów Miłosierdzia, z Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem. Przywitaliśmy Tego, który jest dla nas najważniejszy i wspólnie uwielbialiśmy, przyzywając działania Ducha Świętego. Po wspólnej modlitwie, Najświętszy Sakrament został przeniesiony do miejsca adoracji, gdzie była możliwość adorowania Jezusa w milczeniu przez te dwa dni. W tym czasie, przez swoje Relikwie, byli z nami obecni: św. Teresa od Dzieciątka Jezus i jej Rodzice, św. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej, św. Miriam od Jezusa Ukrzyżowanego, bł. Bartolo Longo, a na niedzielę otrzymaliśmy jeszcze Relikwie od sióstr Karmelitanek Bosych: św. Jana Pawła II i św. Faustyny.

Sobotniej Mszy św. przewodniczył o. Krzysztof Wesołowski OCD, przeor wrocławskiej wspólnoty i proboszcz parafii pw. Opieki św. Józefa, natomiast niedzielnej Eucharystii o. Andrzej Smółka, ze Zgromadzenia Serc Jezusa i Maryi, były egzorcysta archidiecezji wrocławskiej. Na Mszy św. o oprawę muzyczną zatroszczyła się Schola Karmelitańska z Wrocławia pod dyktando dra hab. Artura Wróbla.

Każdego dnia o godz. 15:00 akcentowaliśmy godzinę śmierci Jezusa, czyli Godzinę Miłosierdzia. W sobotę przeżywaliśmy drogę krzyżową, słuchając słów Jezusa, które wypowiedział do sługi Bożej Kune-gudny Siwiec OCDS. Wiele osób zachwyciło się tymi tekstami i przez to poznało posłannictwo, jakie otrzymała ta świecka karmelitanka bosa.

Wieczorny program w sobotę był w sposób szczególnie kierowany, z myślą o młodych i o nowe powołania. O. Jarosław Górka OCD, proboszcz parafii św. Wojciecha w Gorzędzieju, wprowadził w szkaplerz karmelitański i wiele osób, które jeszcze nie nosiło tej szaty, przystąpiło do tego nabożeństwa. Modliliśmy się na Różańcu, szczególnie za młodych, by potrafili rozeznawać wolę Bożą i wchodzić w to, co proponuje im Bóg. W tym wieczornym czasie osoby młode mówiły świadectwa o swoich nawróceniach, o doświadczeniu Boga w swoim życiu i wspólnie wychwalaliśmy Go śpiewem, muzyką, a nawet tańcem. Towarzyszył nam w czasie Rekolekcji, tak jak w poprzednich edycjach, Zespół N.O.E.



W niedzielę, weszliśmy w modlitwę brewiarzową, czyli na początku spotkania była Jutrznia, a Nieszpory po Godzinie Miłosierdzia. Modlitwie porannej przewodniczył proboszcz Katedry, ks. Paweł Cembrowicz, który przypomniał o istocie Dnia Pańskiego, o radosnym świętowaniu dzieła stworzenia i dzieła zbawienia. W samo południe, po modlitwie Anioł Pański i usłyszeniu słów papieża Franciszka, które wypowiedział w Panamie, był stworzony klimat Bożego Narodzenia. Pojawiła się figurka Dzieciątka Jezus, niesiona przez siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, w otoczeniu dzieci. Przeżywaliśmy zatem wspólnie nabożeństwo Drogi Betlejemskiej, a s. Juranda KDzJ powiedziała o posłannictwie Karmelu Dzieciątka Jezus i o małej drodze św. Teresy z Lisieux. Odbyło się także wspólne kolędowanie ze Scholą Karmelitańską i dzielenie się opłatkiem, więc atmosfera świąteczna udzieliła się każdemu z nas. Na koniec tej części, nauczyliśmy ludzi radosnej pastorałki "Jam jest dudka, Jezusa mojego".

Rekolekcje zakończyły się nabożeństwem o uzdrowienie i uwolnienie. Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie, niesiony w Monstrancji Fatimskiej przez dwóch karmelitów bosych, przechodził przez całą salę, wypełnioną już na finale, po same brzegi. Wiele osób zaświadczyło o swoim uzdrowieniu. Wiele cudów działo się w tym czasie. Wiele osób zaświadcza o tym i dziękuje za ten piękny czas, przeżywany w mocy Bożego Ducha. W Rekolekcjach uczestniczyło od 700 do 1000 osób. Ta liczba wzrastała z godziny na godzinę, aż na zakończeniu, czyli na niedzielnej Mszy i nabożeństwie, wszystkie miejsca były zajęte.

Głoszący Słowo, o. Antonello i o. Enrique przekonywali nas w tym czasie, że chodzi bardziej o to, by otworzyć się, by "pływać" w mocy Ducha, w oceanie Miłosierdzia Pana, by pozwolić Mu się ponieść.

Trzeba otworzyć się na kontemplację, pozwolić, by działał w nas Duch Święty i zanurzyć się w Jego obecności. Pan będzie dokonywał w nas i przez nas wielkich dzieł na swoją chwałę.

Wierzę, że ten czas będzie nadal owocował, dlatego przez ręce Maryi ofiarujemy to wszystko, co było naszym udziałem. Chcemy spożywać owoce tych Rekolekcji przez całe nasze życie i dzielić się nimi z tymi, którzy potrzebują tego najbardziej.

o. Krzysztof Piskorz OCD

Poniżej kilka świadectw osób, które wzięły udział w tych Rekolekcjach:

Przeżywałam te rekolekcje z punktu widzenia wolontariusza i dawno nie miałam już tak trudnego czasu, jak na mniej więcej dwa tygodnie przed rekolekcjami. Miałam dużo pracy w szkole w której uczę, egzaminy do zdania na studiach, pomoc w przygotowaniu rekolekcji, przeziębienie i duże osłabienie organizmu.. Z punktu widzenia ludzkiego niemożliwe było, żeby wyrobić się ze wszystkim i byłam przekonana, że jeśli wszystko wyjdzie, to będzie to mały cud:) I tak też się stało - wszystko się udało. Za włożoną pracę i zaufanie dostałam radość, wdzięczność Bogu za możliwość dania czegoś od siebie, bo "więcej radości jest w dawaniu aniżeli braniu", a do tego Bóg dołożył egzaminy pozdrawiane na same piątki:)

Dziękuję też Bogu za doświadczenie modlitwy o. Antonello, o. Henrique i o. Andrzeja, której się nie spodziewałam z racji uczestnictwa jako wolontariusz. Wiem, że Bóg dotknął mojego serca kontynuując proces uwalniania go od lęków, wlał w nie odwagę i zachętę do głębszego pójścia za Jezusem Miłosiernym!

Monika.



Na te rekolekcje, patrząc z punktu widzenia pracującego człowieka, z ręką na sercu, nie miałam siły ani ochoty pójść. Pragnęłam odpocząć, a nie być na rekolekcjach. Bóg w swoim niesamowitym działaniu dał mi tyle siły ile potrzeba było.

Na rekolekcjach doświadczyłam miłości, żywej miłości Boga we własnym sercu. Podczas modlitwy którą prowadził jeden z ojców, otrzymałam dar łez, to oczyszczenie jakie przyszło na moją osobę było zbawienne. Ten potok pretensji i żalu, że Bóg zostawił mnie samą z moim życiem gdy byłam dzieckiem wylał się ze mnie z impetem. Bóg nigdy nie zostawia nas samych. Zrozumiałam, że kochał mnie i był obecny w

tym czasie tak samo jak teraz. Te rekolekcje mam wrażenie, że dopełniły moje uzawodowienie wewnętrzne, mam nowe życie, żyje z czystą kartą, to co było w moim dzieciństwie nie jest istotne. Nie definiuje mnie jako człowieka w sposób negatywny. Bóg jest niesamowity. Kocha nas w każdym momencie. Chwała Jezusowi :). Amen!

Iwona.

Czas rekolekcji był dla mnie czasem wytężonej pracy i zmagania się z trudnościami, które diabeł stawiał na mojej drodze, aby mnie zniechęcić. Jednak JEZUS jest mocniejszy i na każdym kroku pokazywał, że rzeczy po ludzku niemożliwe do wykonania w tak krótkim czasie stawały się proste i przychodziły z niewiarygodną łatwością. Czułam błogosławieństwo i opiekę Ducha Świętego, dlatego chcę złożyć to świadectwo cudów, jakie się dokonały na tych rekolekcjach. Tak jak Maryja powiedziała do Jezusa w na weselu „Nie mają już wina i Jezus dokonał cudu przemienienia wody w wino tak ja pragnę zaświadczyć o cudzie przemiany mojego serca i tego że niczego nie brakło. My byliśmy tylko narzędziami, którymi kierował Duch Święty tak jak chciał zadziwiał nas samych.

Dlatego pragnę podziękować Bogu za ten czas rekolekcji i za potwierdzenie słuszności drogi, którą idę i umocnienie mojej wiary. Moje nawrócenie nastąpiło po rekolekcjach Odnowy w Duchu Świętym, zakończonych Chrztmem w Duchu Świętym 29.06.2015 w Kielczowie, prowadzonych przez o. Krzysztofa. Otrzymałam wtedy słowo św. Teresy od Dzieciątka Jezus: "O mój Boże! Nie chcę się zniechęcać widokiem nędzy mojej i przychodzę do Ciebie z całą ufnością, wiedząc, że nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają". Błagam Cię więc, Panie, racz mnie uzdrowić i przebaczyć mi winy, ja zaś pamiętać będę o tym, że dusza, której więcej odpuściłeś, powinna Cię więcej niż inne miłować...". W pakiecie jaki otrzymałam na rekolekcjach był obrazek św. Teresy od Dzieciątka Jezus i TE SAME SŁOWA, jest to dla mnie potwierdzenie, że Jezus mnie kocha i chce bym MU UFAŁA I GO MIŁOWAŁA i bym dalej szła właśnie tą drogą i nie przejmowała się przeciwnościami, bo jeżeli są przeciwności to znaczy, że nadepnęło się na odcisk diabła i że jest to dobry kierunek. Adorując Najświętszy Sakrament w tej przepięknej Fatimskiej Monstrancji czułam w sercu miłość Jezusa a także przynaglenie, by powiedzieć wszystkim jak bardzo nas kocha i to, że pragnie abyśmy ukochali Jego Matkę tak jak On Ją kocha i byśmy przychodzili do Niego właśnie przez Nią oraz abyśmy ciągle odmawiali różaniec, bo jest to modlitwa, której boi się diabeł i przez którą uprosimy wszystko. Oddaję samą siebie do pełnej dyspozycji Maryi, zawierając jej to świadectwo oraz moją przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, bez warunków i bez zastrzeżeń. Amen

Barbara.

Bardzo dziękujemy za ten czas.... Przed rekolekcjami mieliśmy opory... Na początku brak finansów, że może, co za dużo to nie zdrowo" gdyż od 02-08.02.2019 czekały nas kolejne rekolekcje (pierwsze z życia ferie ze wspólnotą a nie,, wypoczynek w górach na nartach), potem impuls, że stawiamy wszystko co mamy na koncie i zaufanie...

I Pan Bóg wynagrodził... Błogosławił... Uwalniał, przebaczał wzajemne zranienia, zdrady, wybaczenia, POJEDNYWAŁ....., Panie Twa łaska nad nami jest... " Cudowny czas... Modlitwy w duchu karmelitańskim we współpracy z siostrami... Oprawa muzyczna i nauka tańców uwielbieniowych... Jeszcze dzisiaj, będąc już na zimowych rekolekcjach, mąż wspomniął tańce i śpiewy z ojcami Antonello i Enrique. Tym bardziej, że z ojcem Enrique miał przyjemność lecieć z Wrocławia do Zurychu, bez umawiania się... :). Taki wielki jest Pan...

Gabriela z mężem.

Z całego serca dziękuje bratu oraz wszystkim osobą zaangażowanym pośrednio oraz bezpośrednio w organizację tego przepięknego czasu, który nie tylko odmienił życie wielu pokornych duszyczek, ale przede wszystkim wciąż je odmienia!

Tak działa Miłość, Chwała i Potęga Pana Boga naszego, gdyż wszystko za Jego sprawą, za sprawą naszego Mistrza Pana Jezusa Chrystusa, za sprawą Ducha Świętego oraz mamusi Niepokalanie Poczętej!

Czas spędzony z Wami, a przede wszystkim w mocy Bożej Obecności wciąż owocuje w kolejne nowe świadectwa, których jesteście bezpośrednimi świadkami!

Jestem głęboko przekonany, że wydarzenia, które wciąż trwają, już nie należą do wydarzeń -tak intymnych, jak indywidualnych, ale przede wszystkim są drogą Ducha Świętego i należą do Chwały Pana Boga naszego i całego Królestwa Niebieskiego!

Są nam dane po to, aby nie tylko rozpalać iskrę Bożego Miłosierdzia w sercach potrzebujących i oczekujących Słowa Bożego, ale przede wszystkim, aby rozgrzewać i umacniać Bożą Wiarę, Nadzieję i Miłość w sercach wielu Kapłanów i sług Bożych, a także tych ostatnich i zapomnianych biednych ludzi, którzy na wzgląd swojej grzeszności oraz hipnozy ciemnego zboczyli z Bożej drogi popadając w przeciętność, w letnią wiarę, w ciemność, w pychę i zatwardziałość serc swoich!

Kiedyś ktoś mi powiedział: „chłopie do Boga prowadzi wiele dróg..”

Dziś mogę zaświadczyć, że to wielka nie prawda!

Do Boga prowadzi tylko jedna droga!

Bardzo wąska! Jedyna! Niepowtarzalna! Prawdziwa!

Ma imię Jezus i Maryja!

Kiedyś ktoś mi powiedział: „chłopie wszystko, jest dla ludzi..”

Dziś mogę powiedzieć, że to nieprawda!

Nie wszystko jest dla ludzi!

Większość to na pogubienie i zatracenie nasze!

Jedyna droga, prawda i życie to Jezus i Maryja! „Ja Jestem drogą, prawdą i życiem” (J14, 6).

Jeśli będzie taka wola Pana Boga naszego obiecuję zaświadczyć poprzez świadectwo, co Pan Jezus wciąż czyni w moim marnym i nędznym życiu!!

Jak toczy bój o każdą duszę mu oddaną!

Jak znajduje również w ciemnościach te zagubione!

Jak sam i osobiście staje do walki z zastępami mocy ciemności! Jak się o nas troszczy! Opiekuje! każdej minuty, każdej sekundy!

Naprawdę! Naprawdę niech Chwałą każde usta Pana Boga Jedyne, bo jest Wielki!

Moja rodzina już ma mnie dosyć ;) bo z ust moich nie może zniknąć słowo:

„...to niesamowite!!!... niesamowite!!!... niesamowite!!!” ;)

Jak Duch Święty działa! ;-)

Jak działa moja Mamusia Niepokalana! ;-)

Bo tak działa Pan Bóg nasz Wszechmogący, Ojciec wszystkich Narodów!

Każde kolano się zegn timer! Nawet najbardziej zatwardziałego poganina, jakim i ja przez ponad 30 lat bezwstydn timer!

To prawda Łaska Ducha Świętego jest za darmo, ale współpraca z Łaską kosztuje!

Oddaj timer Panu Bogu Najwyższemu niech nas prowadzi przez ręce Maryi w łączności z doskonałą Ofiarą Jezusa Chrystusa, którą składa w każdej Mszy Św. na każdym ołtarzu odkupienia, na całym świecie!

Niech Bóg Litościwy ma nas w swojej opiece!

Dariusz.

PROWINCJA - SIOSTRY

Z Karmelu w Nowych Osinach

Początek roku upłynął niektórym z nas na chorowaniu lub doglądaniu chorych (role się zmieniały©), stąd odwoływały timer po kolei zaproszone wcześniej osoby, a co za tym idzie - planowane spotkania formacyjne. Jedyne, co udało timer w styczniu przeprowadzić, to zgłosić nasz udział w grupie federacyjnej nazwanej przez O. Wojciecha grupą Św. Józefa z Nazaretu. Chwała Panu!

Jednej jednak wizyty nie odwołały timer, a nawet czekały timer na nią z radością, mianowicie 21 stycznia zawitał u nas biskup Romuald Kamiński. Celem było spotkanie opłatkowe, właściwie wigilia pełną parą, z grupą modlitewną gromadzącą timer w Domu św. Józefa przy naszym klasztorze. Spotkanie rozpoczęło timer Mszą św., na którą, chore czy zdrowe, stawiliśmy timer skwapliwie. W pięknej homilii nasz pasterz przypomniał timer, jak ważne jest życie świadome, w pełni ludzkie, i jak unikalna każda z ludzkich dróg.

Natomiast pod koniec miesiąca rozpoczęła swoje rekolekcje przed obłóczynami Kasia, którą polecamy Waszej modlitwie. Niech Maryja Niepokalana prowadzi ją na szczyt Karmelu.



I tyle wydarzeń styczniowych. Warto jednak cofnąć się do grudnia, kiedy to, przed samą uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP gościliśmy przez kilka dni ks. Radosława Siwińskiego z Koszalina, wraz z założoną przez niego wspólnotą Braci Miłosiernego Pana. Wysłuchaliśmy (bracia po jednej stronie kraty, siostry po drugiej) wielu wspaniałych wykładów księdza z filozofii, a na deser spędziliśmy razem długą rekreację, z dużą dawką szczerej radości. Bracia opowiedzieli nam wiele o swojej wspólnocie, procesie jej powstawania, wreszcie o swoim charyzmacie posługi wśród ubogich. Całe spotkanie wniosło w nasze serca dużo dobra. Obiecaliśmy też sobie nawzajem dalszy kontakt.

Jeszcze przed świętami, 17 grudnia, przyjechał do nas O. Piotr Bajger z Drzewiny z kolejną częścią wykładów na temat pracy jako przestrzeni kształtowania się cnót. Bardzo cenimy sobie posługę O. Piotra dla naszej wspólnoty, ponieważ daje nam ona regularny kontakt ze wspólnotą w Drzewinie oraz z duchowością Świętych Karmelu.

W ten sposób, intensywnie przeżywszy Adwent, wkroczyliśmy w świętowanie Tajemnicy Wcielenia naszego Pana Jezusa Chrystusa. Same święta były u nas bardzo spokojne: niezbyt dużo gości oraz nieubłagane początki zimowego chorowania. Towarzyszyliśmy Jezusowi śpiewając kolędy, a sobie nawzajem – rekreacyjnie – oglądając dobry film lub układając puzzle.

Nie brakło czasu i na siostrzane rozmowy. Świętą Bożą Rodzicielkę i nowy rok powitałyśmy tradycyjnym już u nas czuwaniem z adoracją Najświętszego Sakramentu do północy. W ten wieczór na przełomie roku dziękujemy Jezusowi za doświadczone łaski, przepraszamy za przewiny nasze oraz tych, którzy właśnie się bawią... prosimy też o bezpieczeństwo dla nich. Prosimy o opiekę Bożej Opatrzności i o pokój dla całego świata na cały następny rok.

PROWINCJA - OCDS

Pierwsze spotkanie rad prowincjalnych obu polskich Prowincji OCDS

O tym, że mamy liczną rodzinę świeckich karmelitów na południu Polski wiedzieliśmy od zawsze, ale wiedzieliśmy też, że niestety, nie są nam zbyt bliscy. Aby to zmienić, nawiązać bliskie (w końcu to rodzina!), a może i serdeczne więzi, by poszukać możliwości wzajemnej wymiany doświadczeń oraz możliwości współpracy, na zaproszenie rady prowincjalnej warszawskiej OCDS, do Sopotu przyjechali przedstawiciele prowincji krakowskiej OCDS: Brygida Bogacka – przewodnicząca rady prowincjalnej, Urszula Duży, Elżbieta Kryńska, Krystyna Knap i Marzena Wach-Golda oraz delegat krakowskiej prowincji ds. OCDS o. Krzysztof Górski OCD.

Radę prowincjalną warszawskiej prowincji OCDS reprezentowali: Monika Olszewska – przewodnicząca, Anna Sadurska, Mariusz Filipowski i Małgorzata Brejniak oraz o. Robert Marciniak OCD, delegat ds. OCDS warszawskiej prowincji.

Tak oto w święto nawrócenia św. Pawła, 25 stycznia 2019 r. w jak zawsze gościnnym domu o. karmelitów bosych w Sopocie, rozpoczęło się historyczne, pierwsze roboczo-integracyjne spotkanie rad prowincjalnych OCDS.

Zainauguowała je Msza święta, sprawowana przez o. Roberta Marciniaka OCD, który w homilii zwrócił uwagę na fakt, że św. Paweł nie potrzebował nawrócenia z ateizmu czy pogaństwa. On był bardzo pobożnym i gorliwym faryzeuszem, który wiele robił dla Boga, wiele ale według swego pomysłu i woli. Potrzebował nawrócenia do realizowania woli Bożej w swoim życiu. Jak podkreślił, i my także takiego właśnie nawrócenia, nawrócenia do życia według Bożego pomysłu i Bożej woli potrzebujemy.



Aby zbyt prędko ten pierwszy dzień spotkania, a właściwie piątkowy wieczór się nie zakończył, postanowiliśmy nie ulec zniechęceniu i spełnić jedno z marzeń gości z południa: wieczorny spacer brzegiem morza. Wychodząc, nawet nie spodziewaliśmy się, że dotrzemy aż do słynnego sopockiego mola. Mimo, że było mroźno, śnieżnie i wietrznie, uśmiech radości z naszych twarzy nie schodził.

Następnego dnia, w sobotę, aby zrekompensować gościom wielogodzinną podróż na północ kraju, zorganizowaliśmy spacer po godnych obejrzenia miejscach w Gdańsku. Roli profesjonalnego przewodnika po Gdańsku podjęła się Wioletta ze wspólnoty sopockiej OCDS. Pierwsze kroki kolejnego styczniowego dnia – znowu i mroźnego i wietrznego – skierowaliśmy na plac Trzech Krzyży przy byłej stoczni gdańskiej. Tam Wioletta przypominała nam smutne dla naszej ojczyzny wydarzenia, które te trzy krzyże symbolizują. Następnie udaliśmy się do kościoła pw. św. Brygidy, bo w nim właśnie budowany jest - z inicjatywy śp. ks. Henryka Jankowskiego - piękny, bursztynowy ołtarz. Do tej pory na jego budowę zużyto ponad 600 kg bursztynu, a także pokaźne ilości złota i srebra.

Spacerowanie przy temperaturze minus 6 stopni Celsjusza sprawiło, że postanowiliśmy nieco się ogrzać. Nasz wybór padł na znaną w Gdańsku herbaciarnię „Pikawa”, w której nasze zziębnięte ciała rozgrzewały herbatki o wdzięcznych nazwach: Misiowa, Tygrysowa, Krzysiowa, Kłapouchego czy Prosiaczka. Słodki kawałek ciasta też poprawiał nam humory. Aby zrealizować plan do końca, opuściliśmy ciepły lokal i udaliśmy się do Bazyliki Mariackiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, trzeciej pod względem objętości bazyliki na świecie, w całości wykonanej z cegieł z 70 metrową wieżą. Niestety, słynnego wykonanego przez Michała z Augsburga XVI wiecznego ołtarzu (który jest w remoncie) nie mogliśmy zobaczyć, ale nasza przewodniczka Wioletta, ze szczegółami zapoznała nas z symboliką kopii

obrazu „Sąd ostateczny” Hansa Memlinga i ze smutną historią zegarmistrza Hansa Duringera, twórcy zegara astronomicznego.

Spacer po gdańskim Starym Mieście zaprowadził nas następnie w okolice słynnego, gdańskiego Żurawia, a potem spacerując traktem królewskim i robiąc pamiątkowe zdjęcie przy pomniku Neptuna – zakończyliśmy tę część dnia.

Sesja popołudniowa:) spotkania, przy kawie i herbacie, zawierała w sobie wszystko, co takie spotkanie zawierać powinno: przedstawienie się bliższe, nie tylko z imienia i nazwiska, funkcję, rolę i staż we wspólnocie, a nawet własną drogę do Karmelu.

W dalszej części obrad:) Brygida Bogacka przedstawiła nam pokrótce blaski i trudności, związane z logistycznym koordynowaniem ponad 40 wspólnotami OCDS w Polsce południowej, nie licząc kilku poza granicami kraju. Specyfiką rady prowincjalnej na południu jest to, że radni mają pod opieką, każdy około 8 wspólnot. Z kolei Monika, przewodnicząca rady prowincji warszawskiej, przedstawiając wspólnoty w swojej prowincji podkreśliła, że naszą z kolei troską i problemem jest starzenie się członków wspólnot oraz brak powołań w niektórych. Natomiast wspólnym dla rad obu prowincji zmartwieniem jest niechęć członków do podejmowania trudu pełnienia funkcji i posług we wspólnotach.



Niedzielną mszę świętą, sprawował o. Krzysztof Górski OCD, który w homilii przypomniał nam, że właśnie my jesteśmy Teofilami, przyjaciółmi Boga, adresatami Ewangelii. Istnieje takie niebezpieczeństwo – mówił - że pełniąc funkcję we wspólnotach, łatwo nam postawić się za plecami Jezusa: wiemy, kto potrzebuje przejrzeć, ale nie do końca czujemy się adresatami tych słów. Aby głosić Jezusa potrzebujemy sami poczuć się ślepi, ubodzy, głodni i potrzebujący. W innym wypadku będziemy patrzeć na tych, którzy są obok nas, z perspektywy, której Bóg nie znosi: z perspektywy wyższości. Bo Jezus patrzy na nas od strony słabości.

W ostatni, niedzielny poranek spotkania, po śniadaniu i kawie, kroki swoje skierowaliśmy znowu w stronę morza, tym razem przechodząc przez urokliwe ponad 100-letnie osiedle rybackie, z charakterystycznymi domkami, w których parter malowany jest na biało, a góra zbudowana z czerwonej cegły. Widok morza, tyle że w świetle dnia ponownie sprawił uśmiech radości na zziębniętych twarzach naszych gości, a niektórzy odkryli, że i w styczniu morze ma swój urok. Na brzeg podpłynęły do nas łabędzie (pewnie z nadzieją na małe co nieco), co trochę nas roztkliwiło, ale gdy na horyzoncie pojawili się

rozgrzewający się przed kąpielą w morzu śmiałkowie – ścierpła nam skóra na plecach, przeszły dreszcze od stóp do głów, ale podziwu nie było końca.

Po powrocie do domu, przy kawie i ciastkach, ponownie pochyliliśmy się nad znalezieniem sposobu zacieśnienia dwustronnej, owocnej współpracy:). Wstępnie ustaliliśmy, że spotkania naszych wspólnot będą miały charakter rekreacyjno-pielgrzymkowy (być może jeszcze w tym roku wyjazd do Siwcówki, w przyszlum - do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu), a spotkania rad będą odbywały się naprzemiennie: tzn. raz gospodarzem spotkania będzie rada prowincjalna z północy, a raz z południa. Niestety, zakończenie tego przemilego spotkania wyznaczył nam rozkład odjazdu pociągów.

Nie ma znaczenia iloma wspólnotami nasze rady się opiekują, nieważne jakie trudności stają przed nami, bo dobrze wiedzieć i pamiętać, że w posługiwaniu członkom naszych wspólnot nie jesteśmy sami, że trudu tego podejmuje się cyklicznie więcej niż tylko pięć osób w Polsce:)

Małgorzata Brejniak OCDS Olsztyn

Poznań: Podążaliśmy za Gwiazdą Betlejemską

W dniu 06. 01. 2019 r., w Uroczystość Objawienia Pańskiego, poznańska Wspólnota p. w. Jezusa Miłosiernego spotkała się w Bazylice Mniejszej oo. Ojców Karmelitów Bosych na dorocznym opłatku. Dane nam było wraz z Trzema Królami przeżyć na nowo przełomową dla ludzkości historię, która ongiś zdarzyła się w Betlejem. Wraz z Mędrcami ze Wschodu podążaliśmy za Gwiazdą, która doprowadziła nas do Bożej Tajemnicy Wcielenia. I liturgia Uroczystości i sceneria Groty Betlejemskiej w sali Edyty Stein w podziemiach klasztoru sprzyjały temu duchowemu przeżyciu.



Tego dnia w liturgii słyszeliśmy słowa: "Gdy ujrzeli gwiazdę bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją: upadli na twarz i oddali Mu pokłon" (Mt 2, 10-11). To tutaj przywitaliśmy Boże Dziecię kolędą „Bóg się rodzi” i chwilą zadumy. W nastrój Nocy Bożego Narodzenia wprowadził nas Asystent Wspólnoty - O. Szczepan Maciaszek OCD - odpowiednim fragmentem z Ewangelii św. Łukasza i komentarzem. „Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie”... (Iz 60, 4). – „Wspólnotę OCDS i szerzej wspólnotę ludzi wierzących integruje Jezus i tylko On zdoła skupić ich w wierze. Przyszedł do wszystkich ludzi dobrej woli, by uczyć ich miłości Boga i siebie nawzajem.” Zewnętrznym wyrazem tej jedności Boga z ludźmi i ludzi z Bogiem stała się na naszym spotkaniu agapa, podczas której kolędowanie przeplatało się z dzieleniem opłatkiem, składaniem życzeń każdemu z osobna i przyniesionymi wypiekami. Świąteczną biesiadę zakończyło losowanie kartek z cytataми z pism św. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej i podanym nazwiskiem osoby, za którą zobowiązani będziemy do całorocznej modlitwy. Do każdej kartki dołączono też przepyszny piernik w kształcie gwiazdki, choinki, aniołka i dzwoneczka. Natomiast jedność z Zakonem Karmelitańskim zaznaczyło odczytanie przez

przewodniczącą Beatę Meller nadesłanych życzeń od Przełożonych Zakonu i wspólnot zaprzyjaźnionych, wśród których nie zabrakło pozdrowień od poznańskich Karmelitanek Bosych; pamiętały również o nas chore siostry ze Wspólnoty.

Trzej Królowie wieści o Narodzeniu Pańskim nie zatrzymali dla siebie, ale roznieśli ją po krańce ziemi. "Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi." Te słowa z Psalmu responsoryjnego stały się dla nas drogowskazem. Skoro Tajemnica Wcielenia odnawia się każdorazowo podczas Mszy św., my także uczestnicząc w Eucharystii, „jesteśmy posłani by w świecie świadczyć o żywym Bogu objawionym w Dzieciątku Jezus.” To już słowa z homilii ojca Asystenta. Tak więc wędrówka z Trzema Królami doprowadziła nas do kaplicy klasztornej Karmelitów Bosych. Tutaj jedynym „znakiem czasu” była figurka Dzieciątka Jezus w żłobie i Tabernakulum. Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończyła wspólnotowo przeżywaną Uroczystość Objawienia Pańskiego.

Maria Jagielska OCDS

Spotkanie opłatkowe Wspólnoty OCD w Gorzowie Wlkp.

Dnia 5 stycznia 2019 r. nasza wspólnota zgromadziła się na spotkaniu opłatkowym w trakcie którego uroczystie świętowaliśmy cud Bożego Narodzenia.



Wśród nas obecny był ojciec asystent Mariusz Jaszczyszyn OCD z Klasztoru Karmelitów Bosych w Poznaniu, ks. kanonik Ryszard Przewłocki - proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Gorzowie Wlkp. oraz ks. wikariusz Tomasz Baczyński, z którym członkowie naszej wspólnoty spotykają się raz w miesiącu by rozważać treść dokumentów kościoła.

Po odczytaniu fragmentu Ewangelii opisującego narodziny Jezusa wszyscy przełamaliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie serdeczne życzenia. Pełną radości atmosferę uświetnił wspólny śpiew kolęd.

Natalia Harewska OCDS

Spotkanie opłatkowe warszawskiej Wspólnoty OCDS

5 stycznia 2019 r., w sobotę, warszawska wspólnota OCDS spotkała się po raz pierwszy w nowym roku. Rozpoczęliśmy Nabożeństwem wynagradzającym Niepokalanemu Sercu Maryi.

Podczas Eucharystii nastąpiło przyjęcie do wspólnoty członków nadzwyczajnych wspierających: Małgorzaty Bajorek i Anny Mokijewskiej. Po Eucharystii przeszliśmy do naszej salki na świętowanie Narodzenia Pańskiego, czyli na tradycyjny opłatek. Wkrótce dołączyli do nas trzej ojcowie (jak Trzej Królowie, w końcu to było w przeddzień Objawienia Pańskiego): prowincjał o. Jan Malicki OCD, asystent wspólnoty i przełożony klasztoru o. Marian Stankiewicz OCD oraz o. Grzegorz Góra OCD.

Na początek ojciec prowincjał złożył życzenia i pobłogosławił opłatki. I zaczęło się składanie życzeń. Salka jest niewielka, za to osób zawsze na takim spotkaniu jest dużo, bo niektórzy przychodzą również ze swoimi rodzinami - głównie młodzi ludzie z dziećmi. Zrobiło się ciasno, stosunkowo głośno i tak naprawdę bardzo świątecznie i rodzinnie. Wszyscy wszystkim chcieli złożyć życzenia.



Najpierw można było tylko obrócić się wokół własnej osi i złożyć życzenia najbliższym osobom. Następnie zaczęło się wypatrywanie w tłumie osób do których trzeba było dotrzeć z życzeniami. Po dobrych kilkunastu minutach ojciec prowincjał zdecydował, że czas na rozpoczęcie kolejnej części spotkania - kolędowanie. Zaśpiewaliśmy razem z ojcami kilkanaście kolęd, przy akompaniamencie harmonii, na której grał o. Grzegorz, a po ich wyjściu kolędowaliśmy nadal, tym razem przy wtórze fletu, bo okazało się, że jedna z kandydatek potrafi grać na tym instrumencie.

Tradycyjnie, jak co roku, losowaliśmy także osoby za które będziemy się modlić. W losowaniu wzięli udział również ojcowie. Na zakończenie spotkania dostaliśmy jeszcze jeden prezent. Były to zrobione przez jedną z siostr dzwoneczki do których dołączone zostały cytaty świętych przygotowane przez inną siostrę. I tak, radośnie świętując, rozpoczęliśmy kolejny rok.

Anna Wasilewska OCDS

Spotkanie opłatkowe szczecińskiej Wspólnoty OCDS

12 stycznia spotkaliśmy się na corocznym opłatku. Szczególnym gościem był o. Szczepan Maciaszek, Przeor Klasztoru Karmelitów Bosych w Poznaniu.



Spotkanie rozpoczęliśmy modlitwą Anioł Pański oraz Lectio Divina z Ew. Św. Łukasza z niedzieli Chrztu Pańskiego, co było tematem rozważania w czasie Adoracji Najświętszego Sakramentu.

Po przełamaniu się opłatkiem, złożeniu życzeń oraz dobrym obiedzie i słodkim poczęstunku spotkaliśmy się na wspólnym różańcu.

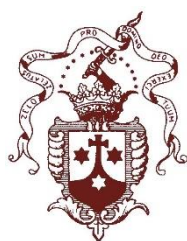
W konferencji o. Szczepan przybliżył nam tajemnicę Trójcy Przenajświętszej.

Spotkanie zakończyliśmy nieszporemami połączonymi z eucharystią, po której pożegnaliśmy się z ojcem, dziękując za wspólnie spędzony czas w naszej szczecińskiej wspólnotcie.

Joanna Sidor OCDS

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 marca** 2019 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 102 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego